Nr 15 Kraków, Czwartek 19 Stycznia 1899. Rocznik XVIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	16 złw.	8 złw.	4 złw.	1 złw. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20	10	5	1 . 70
W Państwie Niemieckiem	24	12	6	2 . —
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28	14	7	2 . 35

Pojedynczy numer kosztuje 5 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plebna, ul. Karola Ludwika 8, do nabycia po 8 ct.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 12.
Telefonu Nr. 41

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, Plac Maryacki, 3. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Warszawie** Józef Pitz. — W **Przemyślu** Bozzolo. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym.

Kraków, 18 stycznia.

Brak nauczycieli szkół średnich boleśnie odczuwać się daje w całym kraju. Ludzie bez zawodowych studyów, — nie mówiąc już o egzaminach kwalifikacyjnych, — „wypełniają" luki w szeregach nauczycielstwa. Naturalnie nauczyciele tacy, szukający chwilowo w nauczycielstwie punktu oparcia, a nie zawodu na przyszłość, mogą, co najwyżej, czynić zadość chwilowej potrzebie, lecz nie są czynnikiem, na którymby przyszłość szkolnictwa oprzeć można. Do tego ani władza szkolna, ani oni sami pretensyi nie mają, chociaż mogą uczciwie wywiązywać się z poruczonych im obowiązków. Nauka zaś na takiem prowizorycznem, przejściowem jej traktowaniu, zyskać chyba nie może.

Brak nauczycieli szkół średnich nie jest u nas zjawiskiem nowem, lecz wraz z dezercyą nauczycieli ludowych symptomatycznym jest w Galicyi objawem. Złożyło się na to powodów wiele, a w pierwszym rzędzie złe uposażenie materyalne jednych i drugich, i upośledzenie moralne, jakiego ze strony władz doznają. Dzisiaj ludzie, nawet dla kawałka chleba, poniewierać sobą nie pozwalają; dlaczegóżby nauczycielstwo miało być pod tym względem wyjątkiem?

Obecnie podwyższono płacę nauczycieli szkół średnich, ale przy tej sposobności stanowisko suplentów określono w sposób taki, że odstraszać ono musi najbardziej zamiłowanych w tym zawodzie kandydatów. Suplent, jak dotąd, tak i nadal jest członkiem grona nauczycielskiego pełni służbę odpowiedzialną na równi z najstarszymi profesorami, — lecz nie jest urzędnikiem państwowym, choćby nawet miał egzamin kwalifikacyjny. Pensyę, a właściwie remuneracyę, podwyższono mu przy reorganizacyi płac, lecz wymierzono mu ją w sposób na to chyba obliczony, aby tego człowieka upokorzyć, dać mu odczuć różnicę, dzielącą go od stanowiska stałego nauczyciela. Pod względem pracy różnicy nie ma, — lecz co do zapłaty i stanowiska zakreślono silną granicą. Więc suplent **nie ma przedewszystkiem stałej pensyi**, lecz każdego roku obliczają mu ją wedle liczby godzin udzielanej przez niego nauki. Ma on więc tę względną przyjemność, że żegnając się z młodzieżą i kolegami na końcu roku szkolnego, nie wie, czy w tym zakładzie znajdzie z nowym rokiem pomieszczenie, bo właściwie jego przełożona władza zawiera z nim układ na dwanaście miesięcy, i to za każdym razem na odmiennych warunkach. Więc jednego roku może on pobierać 900 złr. w dwunastu ratach, w drugim 700 lub 600 złr. O tem już nie mówimy, że jednego roku obowiązki swoje spełnia w Wadowicach, drugiego w Buczaczu, lub Brzeżanach; zależy to od humoru i... potrzeby....

Jest przecież rzeczą wysoce znamienną, powtarzamy to jeszcze raz z naciskiem, **że w żadnym kraju austryackim, ba, w żadnem państwie** zachodnio europejskiem nie daje się w takim stopniu odczuwać brak sił nauczycielskich wszelkiej kategoryi, **jak u nas w Galicyi**, pod ochronnemi skrzydłami Rady szkolnej....

Jak Rada szkolna pojmuje swoje stanowisko wobec rządu centralnego i kraju, świadczy o tem fakt najnowszy. Na ubiegłej sesyi wezwał Sejm rząd, aby, dla zapobieżenia brakowi nauczycieli szkół średnich, wstawił **wydatną** kwotę na stypendya dla kandydatów stanu nauczycielskiego, a zarazem upoważnił Sejm Wydział krajowy do wstawienia w budżet r. 1899 odpowiedniej kwoty na takie stypendya. Obecnie Rada szkolna zawiadomiła Wydział krajowy, że powyższą uchwałę sejmową „przedłożyła ministerstwu oświaty", — równocześnie jednak doradza Rada szkolna Wydziałowi krajowemu, aby on najpierw określił kwotę, jaką przeznacza na stypendya, bo to da rządowi bodźca do wspaniałomyślności.

Jest to pozornie rzecz drobna, przecież pouczająca. Najpierw bowiem uważamy za zupełnie zbyteczną hojność ze strony Sejmu, owo ofiarowanie stypendyów krajowych. Skąd kraj przychodzi do wyręczania rządu centralnego w spełnianiu jego zobowiązań? Szkoły średnie utrzymywać ma rząd, nie kraj; rząd utrzymuje tych szkół znacznie mniej, niż powinien, głównie dzięki temu, że posełstwo polskie niedbale i niedołężnie tą ważną sprawą się zajmuje, a Rada szkolna także na seryo jej nie bierze. Więc zostawmyż już przynajmniej rządowi troskę o to, aby w tych szkołach, jakiemi raczył nas obdarzyć, było podostatkiem sił nauczycielskich. To jest jego rzecz. A gdy już Sejm okazał się tak hojnym, że uprzedza rząd w finansowem spełnianiu jego obowiązków, to nawiązywanie przez Radę szkolną targów o kwotę, jaką kraj na stypendya przeznaczy, jest postępowaniem, co najmniej, bardzo dziwnem. Rada szkolna powinna była przedewszystkiem poczynić u rządu centralnego starania, aby on stypendya kreował, gdyż, w razie przeciwnym, nie spełni zobowiązań swoich wobec kraju. Tymczasem Rada szkolna staje niejako w obronie kieszeni rządu i zamiast do niego, wystawia rękę do kraju.

Bardzo też trafnie odpowiedział Radzie szkolnej Wydział krajowy, że przedewszystkiem dbać musi o fundusze na szkoły ludowe, wobec czego sprawę stypendyów dla kandydatów szkół średnich za drugorzędną dla siebie uważać jest zmuszony.

W jakikolwiek sposób załatwi się ta kwestya, zauważyć należy, że chwilowo silniejszy napływ kandydatów nauczycielskich, na wydziały filozoficzne obu uniwersytetów krajowych, nie jest zapowiedzią wyrównania braków w szeregach nauczycielskich. Nie pomoże także nieznaczne polepszenie bytu materyalnego dla nauczycieli. Ten stan musi wobec władz większego, niż dotąd, zażywać poważania i szacunku, a kwestya suplenców musi być uregulowaną w odmienny sposób, niż to czyni obecna ustawa pensyjna.

Okólnik hr. Murawiewa.

Dyplomacya rosyjska rozwija konsekwentnie pomysł cara **Mikołaja** II. zwołania **konferencyi pokojowej**, mającej za cel, jeżeli nie rozbrojenie mocarstw, to przynajmniej powstrzymanie i ograniczenie ciążącego nad życiem ludów militaryzmu. Myśl nie nowa, myśl wzniosła, której przyklasnąć muszą wszyscy przyjaciele ludzkości, wszyscy zwolennicy pokojowego, humanitarnego rozwoju państw i ludów.

Czem jest ten pomysł w rękach rządu rosyjskiego i jakie jego praktyczne znaczenie w chwili obecnej, to inna kwestya. Od pierwszej chwili pojawienia się tego pomysłu, przyjęto go z pewnym chłodem i niedowierzaniem, dziwnem bowiem wydać się musiało, że Rosya, która swą zaborczą polityką i despotyzmem w polityce wewnętrznej w tak wysokim stopniu przyczyniła się do trzymania całej Europy na stopie zbrojnego pokoju, teraz podejmuje inicyatywę rozbrojenia. Mimowoli więc nasunąć się musiała myśl, że to tylko perfidya rosyjska, że rząd cara chce tym sposobem odwrócić uwagę Europy od istotnych zamiarów Rosyi, albo odroczyć ewentualność zbrojnego starcia, które w danej chwili mogłoby być dla Rosyi niewygodnem. Rosya nie wyczerpała jeszcze w takim stopniu, jak inne państwa, olbrzymich swych zasobów i rozwija się teraz z wielką szybkością, każdy więc rok nowy stawia ją w lepszej sytuacyi w stosunku do innych mocarstw. Rosyi nie pilno wojować: jej się nie spieszy; ona swe cele może rozkładać na lata i lat dziesiątki.

A zresztą gdyby nawet pokojowe intencye Rosyi były szczere, w jakiż sposób, ograniczywszy uzbrojenia mocarstw, skontrolować ich dobrą wiarę, w jaki sposób zaprowadzić kontrolę w Rosyi, która, jako państwo despotyczne, samowładcze, z samej natury rzeczy wyklucza ścisłą kontrolę.

A dalej, czy pomysł cara da się urzeczywistnić praktycznie, czy wszelkie tego rodzaju dążenia nie są mrzonką, jak twierdził Moltke? czy nie są nią zwłaszcza w obecnej dobie życia europejskiego?

Pomimo tych podejrzeń, niedowierzania i nasuwających się wątpliwości, dyplomacya europejska musiała okazać pewne zainteresowanie wobec projektu rosyjskiego, zwłaszcza, że wyszedł od samego cara. Wilhelm II, niemniej sprytny od Mikołaja II, pompatycznie pochwalił inicyatywę cara... w tej samej mowie, w której zapowiedział dalsze uzbrojenia Niemiec. Inne mocarstwa, chcąc nie chcąc, weszły w pertraktacye dyplomatyczne, dotyczące projektowanej konferencyi. A dyplomacya rosyjska, choćby największe napotykała trudności, musi iść konsekwentnie drogą, wskazaną przez cara.

I oto pojawił się wreszcie oddawna zapowiedziany **okólnik hr. Murawiewa do mocarstw**, wyłuszczający program zamierzonej konferencyi. Dziwnym zbiegiem okoliczności ten akt pokojowy obwieszczony został znowu prawie równocześnie z budżetem rosyjskim, świadczącym o wzmagających się w Rosyi wydatkach na uzbrojenia: **wojskowy budżet** na rok 1899 wynosi w Rosyi 322 miliony rubli, czyli o 35 milionów więcej, niż w roku przeszłym; budżet marynarki preliminowany został na 83 miliony, czyli o 16 milionów rubli więcej, niż w ubiegłym roku.

Ale zapoznajmy się z treścią okólnika rosyjskiego. Kierownik zagranicznej polityki rosyjskiej nie ukrywa, że od sierpnia z. r. widnokrąg polityczny **zachmurzył się cokolwiek** i że niektóre mocarstwa poczyniły kroki, prowadzące do **powiększenia uzbrojeń**; ale hr. **Murawiew** ma nadzieję, że ogólna sytuacya ukształtuje się pomyślniej dla humanitarnego przedsięwzięcia cara. Tymczasem rząd rosyjski uważa za rzecz pożądaną wywołać **wymianę zapatrywań pomiędzy gabinetami** w sprawie tak wielkiej doniosłości. Tu hr. Murawiew przytacza **dziesięć punktów**, co do których pożądanem byłoby porozumienie mocarstw. Najważniejsze z tych punktów są następujące: zawrzeć ugodę, na mocy której mocarstwa zobowiązałyby się **powstrzymać dalsze uzbrojenia na czas oznaczony** i nie powiększać swych budżetów wojskowych; wyszukać środków, dążących do **zredukowania na przyszłość sił zbrojnych**, jako też: zakazać wprowadzania nowej broni i **nowych materyałów wybuchowych**, działających silniej od obecnie używanych; zakazać używania podwodnych łodzi torpedowych i okrętów taranowych i t. p; dalej: porozumieć się co do ustanowienia **sądów wojennych**, którzby mogły w pewnych wypadkach zapobiegać wojnom; zastosować **konwencyę genewską** z 1864 r. do wojny morskiej; przejrzeć i uzupełnić postanowienia konferencyi brukselskiej z 1874 roku, która nie otrzymała ratyfikacyi.

Kwestye terytoryalne i wszelkie sprawy, naruszające obecny *status quo*, o ile ustanowiony został traktatami, wykluczone są z programu konferencyi.

Pomimo najświeższych wypadków, takich jak n. p. sprawa Faszody, rząd rosyjski przekonany jest, że zwołanie konferencyi byłoby pożądanem.

Konferencya zapewne przyjdzie do skutku, bo mocarstwa nie zechcą odmówić Rosyi ani sobie przyjemności konferowania o pokoju powszechnym, z myślą przygotowania się do ewentualnej wojny, a przynajmniej, z myślą o wyzyskaniu konferencyi dla własnych celów. Najgorliwiej popiera konferencyę papież Leon XIII., który pragnie, aby Watykan miał także swego reprezentanta na konferencyi. Życzenie to napotyka trudności, ze względu na Włochy; ale możliwą jest reprezentacya pośrednia: papież chciałby, żeby Stany Zjednoczone wysłały na konferencyę arcybiskupa **Irelanda**, któryby równocześnie reprezentował kuryę rzymską.

Co mocarstwa odpowiedzą na okólnik hr. Murawiewa, dowiemy się zapewne niezadługo. Najchłodniej usposobiona jest dla sprawy konferencyi Anglia, która widzi całą niepraktyczność pomysłu, a co najważniejsza, wcale nie dowierza Rosyi.

Korespondencya „Nowej Reformy".

Lwów, 17 stycznia.

(Wynik krajowego konkursu dramatycznego. — Cyrano de Bergerac na scenie lwowskiej).

(n.) W myśl uchwały sejmowej z 25 listopada 1890 roku i ponownej z 15 lutego 1898 roku, rozpisał Wydział krajowy trzeci konkurs dramatyczny na oryginalne **utwory sceniczne** w języku polskim, z zakresu **dramatu, poważnej komedyi, oraz sztuk ludowych**. Nagród ustanowiono dwie: I. 1000 **koron** i II. 500 **koron**.

Komisya konkursowa w myśl warunków, ułożonych przez Wydział krajowy, miała w roku bieżącym przedewszystkiem **zalecić** tylko większością głosów sztuki do przedstawienia na scenie lwowskiej lub krakowskiej, a dopiero **po wystawieniu** tych utworów na jednej ze scen krajowych **ostatecznie rozstrzygnąć** o ich jakości i przyznać nagrody uznanym za najlepsze. Wypłata nagród ma nastąpić najpóźniej do końca marca 1899 roku. Utwory nagrodzone pozostają własnością autorów.

Komisya konkursowa zebrała się w sobotę 14 b. m. na pierwsze posiedzenie i pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego p. **Wereszczyńskiego** odbyła 8 plenarnych posiedzeń. Skład jej był następujący: pp. **Wereszczyński** (prezes), Antoni **Małecki**, K. **Estrejcher**, T. **Romanowicz**, R. **Pilat**, A. **Krechowiecki**, oraz dyrektorowie teatrów: dr. J. **Bandrowski** i T. **Pawlikowski**. Pióro prowadził radca Wydziału krajowego p. **Antoniewicz**.

Wczoraj o godzinie 6½ wieczorem zapadło **orzeczenie wstępne** komisyi.

Z pośród nadesłanych 56 utworów scenicznych przeznaczono do czytania wspólnego **tylko 9**, a mianowicie: „Na wyżynach", dramat w 5-ciu aktach, „Pożary", dramat w 4 aktach, „Nowe prądy", sztuka ludowa w 4 aktach, „Bez słońca", „Mimoza", „Hania", „Potępiona", „Redivivus" i „Skopany świat".

Komisya przeznaczyła do grania na jednej ze scen krajowych trzy sztuki, a mianowicie: „Pożary", dramat w 4 aktach, osnuty na tle powstania 1863 roku (pod godłem „Pożary") 7 głosami, „Na wyżynach", dramat w 5 aktach (pod godłem „Życie") 6 głosami i „Nowe prądy", sztukę ludową w 4 aktach i 5 odsłonach (pod godłem „Do czego dojdziemy") 4 głosami. Nadto padły 3 głosy na sztukę „Bez słońca", 2 głosy na sztukę „Mimoza" i jeden głos na sztukę „Hania".

Członkowie komisyi w rozmowie z waszym korespondentem podnosili wybitne zalety sztuki pod tytułem: „Pożary".

Dyrektorowie **Bandrowski** i **Pawlikowski** podjęli się wystawienia przeznaczonych do grania trzech sztuk i to w terminie najpóźniej **do połowy marca**, mianowicie dyrekcya teatru lwowskiego przedstawi „Pożary" i „Na wyżynach", **krakowska** zaś sztukę ludową pod tytułem: „**Nowe prądy**".

Prawdziwą *cause celebre* stanowi w naszym świecie artystycznym przedstawienie głośnej sztuki E. **Rostanda** pod tytułem: „Cyrano de Bergerac". Treść sztuki znacie, nie będę więc jej powtarzał. Zaznaczyć jednak wypada, że publiczność nasza odczuła piękno, leżące w sztuce **Rostanda** i zrozumiała, jakie pierwiastki złożyły się na to, że rzecz, osnuta na tle przygód junaka-poety, wywołała w całym świecie tak silne, elektryzujące wrażenie. Wielki idealizm, przenikający duszę bohatera, Cyrana, zamkniętą w tak brzydkiem ciele, szlachetne poświęcenie, ofiara z własnych uczuć: — oto kanwa, na które zdolny pisarz wysnuł dzieło niepospolite, tak jaskrawo odbijające od modernistycznych prób współczesnej literatury francuskiej.

Dyrekcya teatru lwowskiego wystawiła **Cyrana** z dużym nakładem. Rolę tytułową odtworzył p. **Chmieliński** z wielką inteligencyą i prawdą; artysta był świetny w scenach lirycznych, mniej zaś zadawalniał w bohaterskich, gdzie brakło mu częstokroć temperamentu. Znakomitą Roksaną była p. **Stachowicz**, Chrystyana grał dobrze p. **Wostrowski**, w mniejszych zaś rolach wyróżnili się pp. **Hierowski** i **Nowacki** oraz pani **Ogińska**.

Niebezpieczeństwo na Bałkanach.

Z punktualnością, do której przyzwyczaiła się już Europa co roku, ze zbliżającą się wiosną, nadchodzą niepokojące wieści z Macedonii, będącej prawdziwą *bête noir* dla miłośników utrzy-

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

32 (Ciąg dalszy.)

— Więc żeń się pan — rzekła z lekką goryczą.

— Możebym się i ożenił, gdyby nie los, który w chwili wahania dał mi poznać prawdziwą miłość. Spotkałem ją, gdy zmęczony naleganiem matki, miałem ustąpić jej wymaganiom i... byłbym najnieszczęśliwszym z ludzi. Poznawszy dopiero tę piękną, czystą, wzniosłą duszę, ujrzawszy jej oczy tak smutne, głębokie, a tak słodkie, zrozumiałem, co to jest miłość, co poezya, co szczęście! Ze względu na matkę nie śmiem jej wyznać, że tylko ją, jedną i jedyną kocham, że tylko z nią mogę być szczęśliwy i... szukając wyjścia, poprosiłem ją o przyjaźń, nim stanę się godnym jej miłości.

Panna Herminia uwierzyła bezwarunkowo słowom lekarza, który ze znajomością sztukmistrza, a wprawą strzelca umiał ją i siebie otoczyć aureolą doskonałości, a dobremi frazesami trafić w próżność i podniecić marzenie zamążpójścia.

Jego głos dźwięczny, oczy pełne zachwytu, uściski ręki rozmarzyły ją. Przymknąwszy nawpół oczy, oddychała głęboko, jak przy doznaniu ulgi, i lekko pochyliła się ku niemu. On spoglądał na nią wzrokiem namiętnym i mówił z cicha:

— A teraz, gdym otworzył całe me serce, czy rozumiesz, przyjacielu, jak bardzo kocham tę kobietę, gdy sprzeniewierzam się nawet swej matce?

— Rozumiem — szepnęła cichutko.

I długi pocałunek stwierdził ich przyjaźń.

W tem posłyszeli zbliżające się głosy. Równocześnie powstali oboje, lecz było zapóźno, usiedli znów i lekarz zaczął szybko opowiadać o nowinkach gazeciarskich.

Nadszedł pan Krüger w towarzystwie dwóch pań, które ciekawie i badawczo patrzały na Dauma i zarumienioną pannę Herminię, której nie znały. Zdziwiony pan Krüger pozdrowił lekarza, a widząc jego towarzyszkę, pokręcił głową z niezadowolenia.

— A teraz co będzie? — spytała wylękła Herminia.

— Stało się! — odparł Daum. — Krügera uprzedzę, a one nie znają pani.

Wieczorem tegoż dnia odszukał lekarz pana Krügera i wytłómaczył mu przypadkowość spotkania panny Herminii, prosząc o nierozgłaszanie.

— Hm... Mnie cała ta sprawa nic nie obchodzi, ale, panie doktorze, ostrożnie z pannami, bo to jak szkło: stłuc łatwo, ale już nie skleisz.

XVI.

Nadszedł wreszcie dzień, oczekiwany przez małego Adalberta z radosną obawą — dzień pójścia do szkoły, pozyskania kolegów, przyjaciół i upragnionej swobody, dalekiej od nieustannego pilnowania w domu. Tej nocy Adalbert spał niespokojnie, zerwał się raniutko z łóżka i, nie chcąc budzić rodziców, poszedł do kuchni.

Ubrana Tekla, klęcząc, kończyła ranne pacierze; zobaczywszy chłopca, skinęła głową i dalej szeptała modlitwę. Po skończeniu zawołała po polsku:

— Czegożeś się zerwał tak wcześnie? Czyś nie chory, broń Boże?

— Alboż oni nie wiedzą, że dziś idę do szkoły? — odpowiedział cicho w tej samej gwarze śląskiej.

— Wiedzieć, to wiedziałam, ale do dziewiątej jest czas.

— Muszę się przecież ubrać, lekcye powtórzyć, zjeść śniadanie; czy to mało mam do roboty?

— Zaś widzisz go! — zaśmiała się z dobrocią. — Chodziłam ci i ja do szkoły; toć to żadna robota.

Adalbert spojrzał na nią z niechęcią i mówił przekonywająco:

— Oni chodzili na wsi, do małej szkółki, to i co tam za robota; ale w takiem mieście jak Bytom, ho, ho, to ciężko... I wiedzą oni, że idę do wyższej klasy?...

— Wiem ci, wiem... Zaś niech ubierze się w sztyflety, bo na bose nogi pada katar... no i fajn umyć się trzeba.

Nalała wody do miednicy, przygotowała ręcznik, upominała malca o wymycie szyi, uszu; pomogła mu się ubrać, uczesała go, a gdy już był gotów i zamierzał pójść po książki do pokoju, wstrzymała go za rękę, mówiąc:

— Zaś pomodlić się Bogu i Najświętszej Pannie...

Zmieszał się chłopak i nic nie mówiąc, zbliżył się do łóżka Tekli, nad którem wisiały obrazy święte, ukląkł i przeżegnawszy się zaczął:

— *„Vater unser, der Du bist..."*

Szybko zbliżyła się Tekla i biorąc go za ramię, rzekła z hamowanem oburzeniem:

— Zaś taką modlitwę niech on mówi przed swemi obrazami; moje świątki takiej modlitwy nie słyszeli jeszcze!

Zaczerwieniony chłopak wstał z klęczek i usprawiedliwiał się:

— Pan Bóg jest jeden i można się modlić i po polsku i po niemiecku; to wszystko jedno!

Chciał iść do pokoju, zastąpiła mu Tekla drzwi, mówiąc:

— Jeszcze nie jesteś nauczały, co dobre a co złe, to posłuchaj mnie... Śląską modlitwę zbiera anioł biały, który unosi się nad Śląskiem; każde słowo, każde westchnienie, każdą łzę i krzywdę naszą zbiera i niesie do Najświętszej Panny Częstochowskiej. Rozumiesz?

— Rozumiem — i spojrzał na wiszący obraz.

— Najświętsza Panna, jako jest królowa Niebios i nasza, ma przed wszystkimi pierwszeństwo, i jak tylko anioł złoży jej śląskie modlitwy, łzy i prośby, bierze to w połę swego płaszcza królewskiego i idzie wprost przed tron Boga Ojca. Co anioł jej oddał, kładzie sama na wagę, aby nic nie uronić...

— I sam Pan Bóg waży? — spytał zaciekawiony chłopak.

— Zaś co znowu? Taki Majestat ino patrzy. Czy to niema aniołów, archaniołów, cherubinów i serafinów, aby usługiwali? — odpowiedziała lekko zgorszona.

— I co z tą wagą? — dopytywało się dziecko.

— Na jednej szali wiszą grzechy dawne i dzisiejsze całego Śląska, na drugiej składa Najświętsza Panna modlitwy i nasze krzywdy... Patrzy też Bolejąca, kiedy nareszcie pójdą grzechy w górę.

Chłopak milczał zamyślony i po chwili spytał cichutko:

— Teklo, a dużo brakuje jeszcze?

— Pewnikiem jeszcze dużo, bo nas gnębią, męczą i sromocą Niemcy... Jak przeważy szala Najświętszej Panny, nastaną zaraz inne czasy dla nas.

Zamilkli oboje, wreszcie Tekla, wskazując na święte obrazy, rzekła:

— Każda śląska modlitwa skraca czas naszej ciężkiej próby, to i módl się dziecko po śląsku, bo modlitwa niewinnych zawsze zaważy więcej.

Chłopak ukląkł i z przejęciem zmówił: „Ojcze nasz...", „Zdrowaś Maryo..." i „Wierzę w Boga..."

Gdy skończył, zwrócił się wesoło do Tekli:

— Ciekaw jestem, jak będzie, gdy już przeważą modlitwy?

— Zaś to łatwo wiedzieć — odpowiedziała z przekonaniem — znikną Niemcy zupełnie, i koniec.

— A kto zostanie?

— Alboż nas mało, tu i za kordonem?

— O! ziemia jest bardzo wielka!

— A nas? Toż jak piasku w morzu!

Powiedziała to z taką wiarą i mocą, że rozprószyła wątpliwości dziecka, które z wesołym uśmiechem poszło do pokoju rodziców.

Ponieważ pan Krempa był zajęty obowiązkami redakcyjnemi w rannych godzinach, więc pani Marya musiała sama zaprowadzić Adalberta do szkoły i tam przeczekać czas egzaminu.

Pani Marya była pełną niepokoju i troski: czy ukochany syn zda do wyższej klasy? czy mu nie zaszkodzi wrażenie egzaminu i szkoły? czy koledzy nie zepsują jego obyczajów i zasad? czy nie namówią do zdrożnych spacerów i wykłamywania się przed rodzicami.

Tysiące przypuszczeń, jedne gorsze od drugich, mnóstwo obaw, przerażały jej umysł, i zaledwie bardzo szczera i serdeczna modlitwa, jak również ślub wstrzymania się od wszelkich słodyczy przez czas szkolny Adalberta, uspokoiły ją o tyle, że ze drżeniem serca poszła z Adalbertem, dźwigającym potrzebne i niepotrzebne książki do budynku szkolnego. (C. d. n.)

mania pokoju w naszej części świata za każdą cenę. W roku bieżącym, równie jak lat poprzednich, znów daje się spostrzegać pewien ruch w tym południowo-wschodnim zakątku Europy, gdzie tyle sprzecznych interesów narodowościowych krzyżuje się ze sobą, a gdzie jednak łączy Bułgarów, Serbów, Kuco Wołochów, Greków, i poniekąd także Albańczyków, wspólne dążenie do zrzucenia tureckiego jarzma.

Obecnie poruszyła sfery polityczne Europy sprawa zamierzonego zwołania **kongresu macedońskiego** do **Genewy** w przyszłym miesiącu. Wprawdzie półurzędowa wiedeńska *Polit. Correspondenz* stara się obniżyć doniosłość tego kongresu, twierdząc, iż dojdzie on do skutku jedynie dzięki prywatnej inicyatywie dra **Kapczewa**, wydającego w Zagrzebiu dziennik *Makedonia*, nie przeszkadza to jednak, że może on mieć wielkie znaczenie dla rozwoju wypadków w tej sześci Turcyi europejskiej. W dalszym ciągu twierdzi organ dyplomacyi austryackiej, że ów projektowany kongres tem mniej trzeba brać na seryo, ponieważ nie solidaryzuje się z nim „centralny komitet macedoński, rezydujący w **Sofii**. Podobne rozumowanie nie wytrzymuje krytyki, gdyż właśnie na kongresie genewskim, gdzie będą reprezentowani nietylko sami Bułgarzy, mogą być powzięte uchwały wręcz przeciwne intencyom komitetu sofijskiego, złożonego z samych Bułgarów i zostającego pod bezpośrednim wpływem rządu księstwa bułgarskiego. Monopol, jaki sobie prawem kaduka chcą w Macedonii wyrobić Bułgarzy, niezawodnie zdyskredytowanym będzie na kongresie genewskim, w którym wezmą udział także inne narodowości tej krainy.

Przykład Krety, oswobodzonej wreszcie z pod panowania półksiężyca z pomocą mocarstw europejskich, działać musi podniecająco na Macedończyków, że użyjemy tej ogólnej nazwy dla ludności, mieszkającej na południe i zachód od gór **Rhodope** aż po **Albanię** i morze **Egiejskie**. Jest przecież rzeczą pewną, że to, co dało się zrobić dla Krety, oddzielonej od reszty świata i państwa sułtana falami morza Śródziemnego, jest niemożebnem do przeprowadzenia na stałym lądzie. Tam bowiem, nie mówiąc już o zachłanności Bułgaryi, Serbii, Grecyi i Czarnogórza, spotykają się, nie zawsze w przyjaznych zamiarach mocarstwa pierwszorzędne, jak Rosya, Austrya itd. Jeżeli na Krecie „koncert europejski“ zakończył się fatalnem niepowodzeniem, to cóż dopiero mówić, gdyby się zabrał do odegrania symfonii macedońskiej?

Czują to Macedończycy do pewnego stopnia i hasłem ich teraz jest: „Albo daleko sięgające reformy, albo powstanie!“ Niestety są to tylko frazesy, bo sułtan, pomimo obietnic, na reformy nie zezwoli, a każde powstanie macedońskie upaść musi pod przewagą sił tureckich, jeśli nie dozna potężnego poparcia z zewnątrz; na to zaś nie zanosi się wcale.

Turcya, przygotowana na wiosenne ruchawki macedońskie, już teraz stara się im zapobiedz. Z **Konstantynopola** donoszą, że dla położenia końca **intrygom politycznym i zawichrzeniom**, postanowił rząd turecki strzedz pilnie **granicy bułgarskiej**. Przekroczenie tej granicy będzie absolutnie wzbronione. Rozsyłane na cały świat telegramy o zbrojeniach tureckich, o zapłaceniu zaległych rat, jakie Porta winna była fabrykom niemieckim za dostarczane, lub mające się dostarczyć działa, karabiny, naboje i t. p., dowodzą, że rząd turecki chce zastraszyć gorętszej krwi Macedończyków, a także gabinet sofijski.

Czy wzmocnienie załóg tureckich na granicy bułgarskiej poskutkuje, czy hajducy serbscy i bułgarscy, mimo czujności kordonu tureckiego, nie przedrą się na południe, przekonamy się wkrótce, gdy tylko poczną topnieć śniegi na stokach Bałkanu i gór Rhodope. O pokój europejski można być jednak razie w każdym spokojnym — ruchawka macedońska tegoroczna skończy się temsamem, co inne z lat poprzednich, t. j. niczem.

Prof. Baudouin de Courtenay i Madziarzy.

W ostatnich dniach rozgłoszono po niemieckich dziennikach wiedeńskich wiadomość, jakoby prof uniw. Jagiellońskiego, p **Baudouin de Courtenay** wszedł w konflikt z rządem węgierskim z powodu rzekomo panslawistycznej swojej agitacyi na Węgrzech. Prof. Baudouin de Courtenay w sprostowaniach, przesłanych do dzienników wiedeńskich zaprzeczył tej wiadomości, — zaś cel pobytu jego na Węgrzech tłómaczy następujący artykuł, jaki znajdujemy w najnowszym (z 14 stycznia Nr. 9) numerze, tygodnika słowackiego *Slovenské Listy*, wychodzącego w Rużomberku (Rozsahegy):

Znakomity uczony słowiański, Baudouin de Courtenay, jest cierniem w oku świata madziarskiego. Przeszłego lata przedsiębrał on podróże naukowe po Słowaczczyźnie i brał udział także w uroczystościach Swięto-Marcińskich. Od tego czasu wpisano go do czarnej księgi administracyi madziaro-madziarońskiej. Już w Martinie miał utarczkę ze „służnym“ (starostą, *Stuhlrichter*) Ujhelyim. Ten znany ze swej inteligencyi mąż, uznał za właściwe prześladować uczonego profesora badaniem, które z pewnością mogło się poruszać jedynie w ciasnych granicach przyzwoitości „madziarońsko-służnowskiej“. Dzienniki madziarskie przelękły się i obwiniły Baudouina ni mniej ni więcej, jak o panslawistyczną, przeciw-madziarską, krwawą agitacyę. A ponieważ, według ich miary, odwiedziny uczonego słowiańskiego u narodu słowackiego są przestępstwem omal że nie kryminalnem, więc wymyśliły sobie bajkę, że Baudouin'a, owego krwawego agitatora, chodzącego oczywiście z „moskiewskiem białem poselstwem“ — administracya madziarska z Węgier wydaliła i zabroniła mu wstępu na zawsze. Samo się przez się rozumie, że w tej bajce nie było ani źdźbła prawdy. Teraz upiór profesora krakowskiego zaczyna znowu straszyć. Dzienniki madziarskie lubują się w sensacyjnych opowiadaniach o Baudouinie, a treść tych opowiadań jest mniej więcej taka: Rząd austryacki **pozbawił profesora Baudouina posady profesorskiej** w uniwersytecie krakowskim. Przyczyną tego surowego postąpienia austryackiego ministra oświaty jest, że prof. Baudouin **miał konflikt z rządem węgierskim**, który go z Węgier ostatecznie wyrzucił. W lecie — tak powiadają ci panowie — chodził on po słowaczczyźnie węgierskiej i bezwstydną agitacyą panslawistyczną zwrócił na siebie uwagę zwierzchności i uzyskał wydalenie... itd. itd. Czy prof. Baudouin został pozbawiony swojej profesury, czy też nie, tego nie wiemy. Nie ulega jednak najmniejszej wątpliwości, że coś podobnego nie miało miejsca skutkiem jakiegoś konfliktu z rządem węgierskim, gdyż takiego konfliktu wogóle nie było. Na bajki czasopism madziarskich odpowiedział w swoim czasie sam prof. Baudouin; wtenczas też ogłosiliśmy jego odpowiedź. Zresztą prof. B de C. jest szczerym przyjacielem Słowaków i właśnie teraz dokończył obszerną pracę o nas w *Slovenskim Prehledie*.

Biali murzyni.

Zastrzegając sobie na później głos w poruszonej przez nas sprawie przeciążenia urzędników kolejowych, zamieszczamy dzisiaj z obowiązku następujące urzędowe pismo c. k. Dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie.

Do Szanownej Redakcyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. C. k. Dyrekcya kolei państwowej uprasza o zamieszczenie następującego sprostowania w najbliższym numerze *Nowej Reformy*.

„C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie widzi się spowodowaną do następującego sprostowania artykułu pod napisem „Biali murzyni“, ogłoszonego w numerze 12 *Nowej Reformy* z dnia 15 stycznia 1899:

I. Nieprawdą jest, że z dniem 1 maja 1898 r. zaprowadzono na kolejach państwowych krakowskiego okręgu ośmiogodzinną służbę przy telegrafie i ruchu na wszystkich szlakach, **nie wyłączając nawet głównej linii Kraków-Lwów**, natomiast prawdą jest, że c. k. Dyrekcya kolei państw. w Krakowie zarządziła ośmiogodzinną służbę z następującym ośmiogodzinnym odpoczynkiem:

a) w tych stacyach mniejszych, w których służbę ruchu pełni naprzemian dwóch urzędników, **mieszkających w odnośnej stacyi kolejowej** z tem dalszem ograniczeniem, że każdy z tych urzędników ma mieć **w dwie niedziele** każdego miesiąca wolne od 6 rano do 10 w nocy. To ostatnie ograniczenie ma na celu umożebnić takiemu funkcyonaryuszowi zadosyć uczynienie swoim obowiązkom religijnym. Ten rodzaj wykonywania służby zarządzono na linii Kraków-Rzeszów tylko w stacyach Biadoliny i Trzciana, w których pociągi osobowe pospieszne i towarowe-pospieszne wcale się nie zatrzymują. Nadto ruch osobowy i towarowy, zwłaszcza w Biadolinach jest tak minimalny, że ogranicza się do sprzedaży kilkunastu biletów i na dwie lub trzy przesyłki towarów dziennie;

b) w tych stacyach średnich, w których służbę ruchu pełni naczelnik stacyi i dwu urzędników ruchu. W tych stacyach pełni służbę ruchu naczelnik stacyi w dwie soboty i dwie niedziele każdego miesiąca od 6 rano do 10 wieczorem, skutkiem czego każdy z przydzielonych urzędników ruchu ma poza zwyczajną 6 godzinną służbą i odpoczynkiem, cztery razy w miesiącu, a mianowicie dwa razy w sobotę i dwa razy w niedzielę, wolne od 6 rano do 10 wieczorem. Zajęcie urzędników, pełniących w tych stacyach ośmiogodzinną służbę, ogranicza się również do sprzedaży kilkunastu biletów i na ekspedycyi pociągów. W stacyach tych tylko niektóre pociągi manipulują i to nie co dzień. Do tej kategoryi służby zaliczone zostały na linii Kraków Lwów tylko stacye Słotwina, Czarna i Sędziszów.

Zresztą we wszystkich innych stacyach linii głównej Kraków Lwów, jak i we większych stacyach linij pobocznych unormowane zostało wykonywanie służby ruchu w ten sposób, że po pewnym (8. 12. 16 godzinnym) okresie służby, następuje dwa lub przeszło dwa i pół razy dłuższy odpoczynek. Nadmienić tu jeszcze należy że czynność oddawania służby (*Dienstesübergabe*) trwa najwyżej kilka minut, a nie całą godzinę, jak w omawianym artykule powiedziano.

II Nieprawdą jest również, że z powodu zaprowadzenia nowego podziału służby i odpoczynku „nie pomnożono liczby funkcyonaryuszów i nie wydano ani grosza na ulepszenie ruchu“, a natomiast jest prawdą, że z powodu wspomnianego zaprowadzenia podziału służby, pomnożono, i to bardzo znacznie, personal pełniący służbę przy pociągach, tudzież personal stacyjny, zajęty przy ruchu, jak przesuwaczy wozów, zwrotniczych i t. p. Koszta powiększenia tego wynoszą w obrębie c k. Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie na r. 1899 kwotę przeszło 100.000 reńskich. Nadto, aby ulżyć urzędnikom ruchu i zwiększyć bezpieczeństwo ruchu kolejowego, zaprowadzono na całej linii Kraków Rzeszów i w niektórych stacyach linii pobocznych centralne ustawianie zwrotnic, skutkiem czego urzędnik ruchu nie potrzebuje wychodzić przed nadejściem każdego pociągu na kontrolę zwrotnic, ale tę kontrolę odbywa tylko raz na dzień przy odbiorze służby. Urządzenia te kosztowały kilkakroć sto tysięcy reńskich.

III. Nieprawdą jest wreszcie, że przy 8 godzinnym rozkładzie służby „niemożliwem jest uczęszczanie do kościoła na stacyach cokolwiek więcej od kościoła oddalonych“, natomiast prawdą jest, jak to już ad I. a) b) nadmieniono, że nawet przy 8-godzinnym podziale służby, może urzędnik ruchu być w kościele **dwa razy na miesiąc**, mając w tym celu pozostawiony wolny czas od 6 rano do 10 wieczór.

Przy tej sposobności c. k. Dyrekcya kolei państw. zaznacza z całym naciskiem, że „służba ruchu“ jest u przeważnej części publiczności niewłaściwie pojmowaną, albowiem służba ruchu 8, 12 lub 16-godzinna nie oznacza 8, 12 lub 16-godzinnego nieprzerwanego zajęcia i natężenia sił umysłowych i fizycznych, ale oznacza, że w powyższym czasie urzędnik ruchu nie może oddalić się z lokalu służbowego i musi być każdej chwili w pogotowiu do spełnienia czynności służbowych.

Z powyż podanego okresu służby zajmuje samo wykonywanie czynności służbowych, a zwłaszcza na liniach bocznych, tylko nieznaczną część czasu. Naturalnie zaprzeczyć się nie da, że jestto służba bardzo odpowiedzialna i że każde zaniedbanie może pociągnąć za sobą nieobliczalne skutki.

Z powyższego widać, że ośmiogodzinny podział pracy jest na głównej linii zaprowadzony tylko w dwu a względnie pięciu, i to takich stacyach, których stosunki miejscowe na taki podział zezwalają. Każdy nieuprzedzony i zdrowo na rzeczy patrzący przyznać i uznać musi, że c. k. Zarząd kolei państwowych zdąża ustawicznie nietylko do zwiększenia na kolejach bezpieczeństwa osób i ich mienia, ale stara się z całą pieczołowitością o polepszenie bytu i stosunków służbowych personalu kolejowego. Nie gorsze więc, ale z całą pewnością lepsze reformy bywają na kolejach zaprowadzone.

Kolosváry, c. k. dyrektor kolei państw.

KRONIKA.

Kraków, 18 stycznia.

Porządek obrad zwołanego na jutro, w czwartek, posiedzenia Rady miejskiej krakowskiej, obejmuje liczny szereg spraw ważnych, między temi podwyższenie płac służbie straży ogniowej miejskiej.

Sprawy miejskie. Komisya budżetowa odbyła wczoraj drugie posiedzenie. Uchwalono: dział III budżetu (opłaty gminne i opodatkowanie). Dochody w tym dziale wynoszą 1,639.837 koron, wydatki 600 koron. Dział VI (budowy i roboty publiczne) dochody 12.400 koron, wydatki 154.850 koron; dział VII (upiększenie miasta): dochody 4.349 koron, wydatki 61.332 koron. Nadto obradowała komisya nad działem IV budżetu (zarząd długu miasta). Z tego działu część tylko pozycyj dotąd przyjęto, ogólna cyfra w dochodach i rozchodach ustaloną zostanie w tym dziale dopiero na następnem posiedzeniu komisyi.

Z Towarzystwa muzycznego. Na wieczór muzyczny, który się odbędzie dnia 20 stycznia b. r. w sali „Sokoła“ wszystkie bilety na krzesła rozsprzedane. Przy wejściu na salę bilety wstępu nie będą sprzedawane.

Wieczorek z tańcami Stow. kupców i młodzieży handlowej, który odbędzie się 4 lutego w sali hotelu Saskiego, zapowiada się bardzo dobrze. Sympatyczny cel, tj. budowa własnego domu zgromadzi zapewne wielką ilość rodzin kupieckich i obywatelskich. Komitet uprasza te osoby, które z braku bliższego adresu nie otrzymały zaproszenia, aby raczyły zgłosić się do handlu p. J. Rudnickiego.

Zmarli. Floryan **Minkiewicz**, notaryusz w Dukli, żołnierz wojsk polskich z 1863 r., zmarł w Dukli w 63 roku życia.

Józef **Straus**, radca budownictwa przy namiestnictwie lwowskiem, referent spraw drogowych, zmarł we Lwowie w 70 roku życia.

O lichwę. Przed trybunałem sądu krajowego karnego w Krakowie toczyła się dziś rozprawa o występek lichwy przeciw Tobiaszowi Felczerowi, 50 lat liczącemu izraelicie z Luszowic. Przewodniczył r... p. Klemensiewicz, oskarżał zastępca prokur. p. Pawłowski, bronił adw. dr. Rothwein.

Akt oskarżenia zarzucił Felczerowi, że pożyczył 20 złr. na weksel Kazimierzowi Kozubowi, włościaninowi z Luszowic i pobierał od tej kwoty tytułem procentu 2 złr. miesięcznie, czyli 120 prc. rocznie. Po upływie 4 miesięcy, tj. w terminie płatności weksla, dopożyczył oskarżony Kozubowi 22 złr., dopisał niezapłacony procent, z czego powstała już większa nieco suma pożyczkowa, od której umówiono się o procent w wysokości $53^1/_3$ rocznie. Po pewnym czasie dług wzrósł znowu, ponieważ Kozub kupił od oskarżonego krowę. Ostatecznie oskarżony nabył od Kozuba dom i stodołę za 460 złr. i potrącił 100 złr. z ceny kupna, jako należną sobie pretensyę. Z obliczenia wynika, że, potrącając 100 złr., oskarżony pobrał znowu 20 prc., czyli procent w niedozwolonej prawnie wysokości,

Felczer nie przyznał się do winy, a ponieważ zeznania świadków były niejasne, przeto dla braku dostatecznych dowodów sąd uwolnił go od oskarżenia.

Z kroniki policyjnej. Przytrzymano niejakiego Abrahama Elmera z Łopanowa, który usiłował przemycić przez rogatkę podgórską dość znaczną ilość spirytusu do Krakowa.

Wypadek z bronią. W koszarach wojskowych na Zamku poniósł śmierć wskutek nieostrożności w obchodzeniu się z nabitym karabinem jeden z żołnierzy.

Bójka z policyantem. Z jednego z szynków na Kleparzu wyszło wczoraj w nocy 4 podochoconych robotników w towarzystwie żołnierza 13 pułku p. Pijacy zaczęli hałasować. Policyant Korzeniowski, który w tym rewirze pełnił właśnie służbę, upomniał i wezwał do spokoju pijanych. Stąd powstała sprzeczka, a następnie bohaterowie szynkowi rzucili się na policyanta, rozbroili go i lekko nawet pokaleczyli. Żołnierz połamał szablę, wyrwaną policyantowi. Przyaresztowano tylko dwóch awanturników, mianowicie Jana Malarza i J. Jaskólskiego, inni uciekli.

Z Towarzystwa ratunkowego. Wczoraj wieczorem wezwano pogotowie Towarzystwa ratunkowego na tutejszy dworzec kolejowy, gdzie przy przesuwaniu wagonów uległ ciężkiemu uszkodzeniu ciała robotnik kolejowy, Stanisław Rosiek, żonaty, ojciec kilkorga dzieci. Pogotowie stwierdziło po przybyciu śmierć strasznie pokaleczonego Rośka.

Z innego źródła dowiadujemy się, że ofiara nieszczęśliwego wypadku St. Rosiek nie był robotnikiem kolejowym, lecz zapisywaczem wagonów. Zabity osierocił 5 dzieci i żonę, których z własnej pracy otrzymywał. Istnieją dwa przypuszczenia co do przyczyny wypadku. Prawdopodobnie Rosiek chciał wskoczyć do jednego z wagonów kolejowych, będących w ruchu i nieszczęśliwie wpadł pod koła, lub przejechały go szybowane na torze stacyjnym wagony w chwili, gdy nie dość szybko przebiegał z jednej strony sztreki na drugą. Śmierć natychmiastową przejechanego stwierdził dr. Eichhorn. Zwłoki odwieziono do zakładu medycyny sądowej.

Dziś rano wezwano pogotowie na Podgórze, gdzie zastrzelił się przyzwoicie odziany mężczyzna w średnim wieku, nieznanego nazwiska. Rannego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala.

Obiecujące dziecko. Jubileusz aresztowań za włóczęgostwo i kradzieże mógłby dziś obchodzić 11-letni chłopiec Jan Janik. Chłopiec ten wygląda na młodszego nawet, niż jest istotnie, a 25 ty raz doprowadziła go policya do aresztu. Tym razem skradł on złoty zegarek przy ulicy Szpitalnej w jednym z prywatnych domów, gdzie przyszedł z listem żebraczym od matki, Katarzyny Berskiej, zamieszkałej na Grzegórzkach. Czelność chłopca, z jaką odpowiadał przy badaniu go na policyi, jest zdumiewająca, kradzież uważa on za rzecz zupełnie naturalną i nie traci wcale dobrego humoru ani fantazyi.

Urząd pocztowy w Podgórzu-Płaszowie zostaje prowizorycznie zwinięty z dniem 20 b. m. Z tego powodu przydzielono gminę Płaszów, tudzież obręb stacyi kolejowej Podgórze Płaszów do okręgu doręczeń urzędu pocztowego w Podgórzu (mieście).

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż rozmaitych starych materyałów. Na odnośne ogłoszenie zwraca się uwagę interesowanych.

Lwowskie Stow. rękodzielnicze „Gwiazda“ i „Skała“ dążą do połączenia się w jedno. Sprawa takiego zjednoczenia postąpiła o tyle, iż dla narad nad projektem reformy, opracowanym przez dr. Bronisława Dulębę, wybrały oba Towarzystwa komisyę a mianowicie: „Gwiazda“ pp. Romanowicza, dr. Skałkowskiego, Krzena, Walichiewicza, Laskowskiego, tudzież sześciu zwyczajnych członków wydziału; „Skała“ zaś: dr. Bronisława Dulębę, Drewnowskiego, Majerskiego, Strenera, ks. Stopczyńskiego, Szeremetę i również sześciu członków wydziału.

Fundacya milionowa. Donosiliśmy wczoraj o znacznym zapisie notaryusza Rutkowskiego z Wyżnicy, dziś podajemy bliższe szczegóły. W r. 1892 zabity został w pojedynku przez dr. M. właściciel dóbr (Borek Małych koło Skałatu) Brodzki Eugeniusz, który pozostawił wdowę Janinę, jedyną córkę p. Józefa Rutkowskiego i jego małżonki z domu bar. Capri. Wkrótce po rozprawie, przeprowadzonej w lwowskim sądzie karnym, Janina Brodzka wstąpiła do klasztoru w Krakowie, gdzie zmarła w roku zeszłym. Rodzice jej po śmierci jedynaczki postanowili przeznaczyć cały majątek na cele dobroczynne. P. Rutkowski jest rejentem w Wyżnicy i był właścicielem dóbr. Otóż odsprzedał on cały swój majątek ks. Lubomirskiemu z Rayczy za przeszło milion koron i aktem sporządzonym w kancelaryi rejenta lwowskiego Witosławskiego, zapisał cały ten majątek jako bezdzietny, na fundacyę, która ma na celu zająć się kobietami, nie posiadającemi środków do życia. Statuty fundacyi zostaną wkrótce zatwierdzone przez rząd. Zapis w kancelaryi p. Witosławskiego podpisali jako świadkowie pp. radcy: Chołodecki i Lewandowski, J. Makarewicz ze Lwowa, A. Müller i dr. Strzelbicki z Czerniowiec.

Szematyzm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z wielkiem księstwem Krakowskiem na rok bieżący wyszedł świeżo z druku i jest do nabycia w urzędach starostw oraz w księgarniach.

„Przyjaciel sług“, miesięcznik wydawany w Krakowie przez panią H. Dziewicką, pismo pożyteczne, umiejętnie w duchu potrzeb uczciwej służby domowej redagowane, rozpoczęło drugi rok istnienia. Prenumerata całoroczna kosztuje 1 złr. 50 ct. Pismo zasługuje na poparcie i rozpowszechnienie.

Kółka rolnicze. Nowy statut Towarzystwa Kółek rolniczych, przyjęty na walnem zgromadzeniu we Lwowie dnia 28 września 1898, zatwierdzony został przez namiestnictwo. Z chwilą zatwierdzenia nowego statutu postanowiono na mocy § 36 powołać na członków zarządu głównego pp. Franciszka Kramarczyka z Osieka, posła na Sejm, dr. Mikułowskiego Pomorskiego, profesora wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Andrzeja Średniawskiego z Górnej Wsi, posła na Sejm, Stanisława Stefanowskiego z Sambora, delegata zarządu głównego na powiat samborski.

Toporów, 16 stycznia. (Kor. *N. Reformy*). Toporów, miasteczko liczące 5 000 mieszkańców, położone wśród piasków, na których rodzi się i bywa uprawiany chmiel znakomity, bardzo złą ma komunikacyę pocztową. Drogi, jakiemi Toporów połączony jest z miasteczkami okolicznemi, są pod czas posuchy wskutek piasków bardzo uciążliwe, a w czasie najmniejszego deszczu lub niepogody, dla częstych i niezgłębionych bagien prawie nie do przebycia. Taką jest droga do najbliższej stacyi kolejowej Ożydów. Do przebycia tej drogi w czasie, kiedy jest najlepszą, potrzeba dwie godziny jazdy dobrymi końmi.

Z Ożydowem jesteśmy połączeni pocztą wozową która raz na dobę przychodzi: jak jest dobra droga o godzinie $7^1/_2$ rano, a przy gorszej drodze o godz. 9 rano. Wszelkie przesyłki z poza Lwowa i korespondencye, jak z Krakowa, Wiednia. Stanisławowa, Czerniowiec i t. d., muszą pozostać w Ożydowie i dopiero na następny dzień są wysyłane do Toporowa. Jest to krzywdą dla ludnego miasteczka, którego drobny handel prawie tylko na przesyłkach pocztowych się ogranicza. — Wnesiła już gmina Toporowa i gminy sąsiednie podanie do dyrekcyi poczt o dwukrotną pocztę dzienną, lecz jak wszędzie, tak i tutaj o rezolucyę trudno i latami na nią potrzeba czekać.

Z Drohobycza donoszą do pism lwowskich: Dyrekcya gimnazyum drohobyckiego wykluczyła z swego zakładu czterech studentów Rusinów za agitacye radykalne wśród młodzieży w duchu Franki. U kilku uczniów przeprowadziła dyrekcya rewizyę domową.

W sprawie upadłości Albina Kolorosa donoszą nam, iż zebrani 10 b. m. na terminie likwidacyjnym wierzyciele, na przedstawienie komisarza konkursu postanowili jednogłośnie pozostawić ten sam zarząd, składający się z p. Karola Kneska, jako ogólnego zarządcy masy konkursowej, p. Antoniego Tylko, urzędn. banku galicyjskiego, jako jego zastępcy i dyrektora browaru w Skawinie.

Zamordowanie dziecka. W dniu 17 b. m. znaleziono w okolicy Skawiny dziecię 6-miesięczne w lesie nieżywe, z ustami napchanemi ziemią. Sąd miejscowy wysłał na miejsce czynu komisyę celem wyśledzenia zbrodni.

Dola dyetaryuszów przy urzędach podatkowych. Informują nas, iż prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu rozporządzeniem z dnia 22 lutego 1898 L. 484/pr. przeznaczyła dla Galicyi kwotę 21.200 złr. dla funkcyonaryuszy przy Oddziałach podatkowych za pracę około nowych podatków.

Prace te w zupełności ukończone zostały a z przeznaczonej kwoty otrzymali stosowną remuneracyę inspektorowie, adjunkci i praktykanci podatkowi, a dyetaryusze całkiem pominięto, pomimo że i ci dosyć się napracowali i sił dokładali, spodziewając się skromnego wynagrodzenia.

Gościny artystów. P. Knake-Zawadzki wyjechał na gościnne występy do Warszawy. Pierwszy raz grać będzie w piątek tytułową rolę w „Właścicielu kuźnic“.

P. Żelazowski rozpoczyna gościnne występy w Łodzi „Ludwikiem XI“.

Z Petersburga donoszą, iż powstał tam projekt zwołania zjazdu prezesów klubów i resurs, w celu wypracowania projektu przepisów, dotyczących gry w karty we wszystkich klubach.

Nowy środek przeciw gruźlicy. Do *N. W. Tagblattu* donoszą z Londynu: Znany fizyk elektryk Tesla twierdzi, że wynalazł radykalny środek przeciw gruźlicy. Metody swojej wcale nie ukrywa. Polega ona na zastosowaniu wynalezionego przez niego urządzenia, wedle którego przez organizm ludzki przeprowadza on prąd elektryczny o sile kilku milionów (!) volt. Prąd ten nasycać ma tkankę obfitą ilością tlenu, przyczem zupełnie giną prątki gruźlicze.

Rozruchy robotnicze w Tyflisie. *Świet* zamieszcza następującą wiadomość: „Z Tyflisu donoszą o objawach niezadowolenia wśród robotników kolei żelaznej zakaukaskiej. Rzemieślnicy i robotnicy kolejowi, w dniu 28 grudnia r. z., od samego rana urządzili bezrobocie i, pomimo perswazyi żandarmeryi i zarządu kolejowego z dyrektorem, p. Wiedeniejewem, na czele, nie chcieli przystąpić do zajęć. Co więcej, strejkujący robotnicy zrzucali maszynistów z lokomotyw i nie pozwalali na wyprowadzenie lokomotyw ze składu, skutkiem czego do godziny 5 po południu ani jeden pociąg nie mógł wyruszyć, prócz osobowych, puszczonych w ruch, dzięki przybyciu pierwszego kaukaskiego batalionu strzelców, który rozpędził robotników.“

1.101 milionerów liczy biedna Przedlitawia, o czem można przekonać się z ogłoszonych świeżo „Sprawozdań“ ministerstwa skarbu. Pierwsze miejsce między nimi zajmuje szczęśliwiec — którego nazwiska oczywiście nie wymieniono — a który podał swój dochód osobisty, celem opodatkowania, na 3,005.000 złr. Ma on jeszcze 255 „kolegów zawodowych“, posiadających ponad 100.000 złr. rocznego dochodu. Jako milionerzy w tym sensie, że mają miliony do wydania co roku, zgłosili się do urzędów podatkowych, oprócz wymienionego wyżej Krezusa: jeden z dochodem 2,820.000 złr., drugi z 2,180.000 złr., trzeci z 1,025.000 złr., czwarty wreszcie z 1,005.000 złr. Za nimi idzie: dwóch z 900.000 złr., jeden z 800.000 złr. itd.

Przyjąwszy, jako przeciętną stopę dochodu od kapitału 4 %, przyjdziemy do przekonania, że w r. 1898 posiadało 1.101 osób conajmniej milion złr. majątku, gdyż tyle ich podało w fasyi podatku osobisto dochodowego dochód swój na conajmniej 40.000 złr.

Idealną gminą pod względem urządzeń finansowych, jedyną być może i w swoim rodzaju na całym świecie, jest wielka gmina Orsa, położona w prowincyi Dalekarlii, w Szwecyi. Posiada ona bowiem olbrzymie lasy, które, pomimo tego, że sprzedano z nich drzewa w ostatnich czasach za 15,000.000 złr. przynoszą jeszcze rocznie 150.000 złr. dochodu. Gospodarstwo w tych lasach nie jest bynajmniej rabunkowe, lecz prowadzone jak najracyonalniej. Członkowie tej szczęśliwej gminy nie płacą grosza podatku. Wszystkie podatki państwowe i gminne, wszelkie wydatki na kościoły, szkoły, budynki publiczne, drogi i t. d., pokrywają dochody z lasu.

Do każdej ze wsi, składających tę gminę, przeprowadzono telefony bezpłatnie. Wszystkie szkoły i nauczyciele ludowi utrzymywani są funduszami gminy. bez dodatku ze strony państwa; również na koszt gminy dokonano wydrenowania pól na całym jej obszarze. Ogromny zakład mleczarski, należący do gminy, zakupuje mleko od wszystkich gospodarzy, płacąc im z góry ustanowioną cenę, która w żadnym wypadku obniżoną być nie może. W razach nieurodzaju gmina daje swym członkom bezzwrotne wysokie zaliczki. Najważniejszem jest jednak to, że w razie niepowodzenia któregoś ze wspólnych przedsiębiorstw, fundusz lasowy pokrywa wszelkie straty i niedobory.

Tołstoj a rząd rosyjski. Z Petersburga nadchodzi wiadomość, iż policya rosyjska zaczyna przeciwko wielkiemu pisarzowi rosyjskiemu stosować z całą surowością przepisy administracyjne. Już oddawna budziło zdumienie zagranicą, że Tołstojowi wolno jest tak otwarcie wypowiadać swoje zdanie o wszelkich możliwych rzeczach w państwie, gdzie każda krytyka czynności rządu lub władz uważana jest za zbrodnię. Jako powód tego uważano ogólnie, iż policya boi się dotknąć człowieka, na którego skierowane są oczy całego świata.

Otwarte występowanie Tołstoja sprzykrzyło się wreszcie możnowładcom i obecnie w prasie zagranicznej krąży pogłoska, iż skutkiem zabiegów i starań Pobiedonoscewa wielki pisarz ma być wygnany ze swojej ojczyzny. Liczy on teraz 80 lat, to też gdyby ta pogłoska sprawdzić się miała, świadczyłaby o bezwzględnej brutalności rządu rosyjskiego. W kołach dobrze poinformowanych wiedzą doskonale o tem, iż Tołstoj w sferach kierowniczych posiada zaciętych przeciwników, a do nich w pierwszym rzędzie należy oberprokurator synodu Pobiedonoscew. Sądzimy jednakże, iż do banicyi Tołstoja nie przyjdzie. Czego nie zrobiono w tym kierunku za Aleksandra III to chyba nie stanie się na hańbę Rosyi pod rządami Mikołaja II.

Prawa autorskie w Rosyi. Z Petersburga donoszą: Komisya, opracowująca kodeks cywilny dla Cesarstwa, w tych dniach ma złożyć radzie państwa do zatwierdzenia projekt przepisów prawa autorskiego. Według informacyi dzienników petersburskich, projekt zachowuje obowiązujący dziś termin 50-letni dla obrony praw spadkobierców autora, tudzież wolność przekładu dzieł, wydanych za granicą. Autorom zaś, w Rosyi zamieszkałym, projekt przyznaje nowe prawo wyłączności przekładu ich prac, lecz tylko w okresie 10 lat i z zastrzeżeniem, iż przekład własny utworu wydany będzie w ciągu trzech lat od daty wyjścia oryginału. — W sprawach o kontrafakcyę projekt nadaje sądom szersze pełnomocnictwo zarówno w przedmiocie określenia cech przestępstwa, jak i obliczania strat. Przedruk prac zagranicznych zakazany na równi z przedrukiem prac, w Rosyi wydanych. Wyjątek stanowią tylko utwory muzyczne zagraniczne, którym projekt zapewnia zupełną wolność przedruku.

Ze Stowarzyszeń.

= **Ogólne doroczne zgromadzenie kongregacyi kupieckiej** w Krakowie odbyło się w niedzielę dnia 15 b. m.

Przewodniczący p. Henryk Schwarz, starszy kongregacyi, poświęcił na wstępie kilka słów serdecznego wspomnienia zmarłym w ciągu roku długoletnim członkom i radcom kongregacyi, a mianowi-

cie ś. p. Janowi Launerowi i Stanisławowi Szarskiemu. Wezwał również zgromadzonych do oddania czci zmarłemu ś. p. Józefowi Wawel Louis'emu, który jako syn kupca z czasów wolnego miasta, żywo zajmował się kongregacyą i jej przeszłością, kreśląc krótką historyę kupców krakowskich od r. 1772 do 1846. Zgromadzenie przez powstanie z miejsc uczciło pamięć zmarłych.

Z odczytanego sprawozdania za r. 1898 przedstawia się szereg spraw ważnych, któremi zajmował się wydział w ciągu roku. Najważniejszą z tych jest reorganizacya kongregacyi ściśle według wymagań ustawy przemysłowej, a to wskutek nalegań władz w ostatnich czasach. Wskutek zamierzonej organizacyi, zachodzi obawa, czy kongregacya mogłaby zachować swój dotychczasowy charakter chrześcijański i historyczny. Wydział dąży wszelkiemi sposoby do tego, aby sprawę tę, tak dla ogółu kupiectwa ważną, załatwiono pomyślnie i aby kongregacya dotychczasowego charakteru nie atraciła.

Sprawozdanie wyjaśnia dalej przyczyny, dla jakich dotąd jeszcze, myśl założenia kasy chorych dla pomocników handlowych przy Stowarzyszeniu kupców i młodzieży handlowej, urzeczywistnioną nie została, a mianowicie, że stało się to z powodów zarówno od kongregacyi, jako też od wspomnianego Stowarzyszenia niezależnych — a stoi ta sprawa w ścisłym związku ze wzmiankowaną wyżej, t. j. reorganizacyą, a raczej inkorporacyą kongregacyi po myśli ustawy przemysłowej.

Kongregacya nie przychyliła się do projektu dyrekcyi poczt i telegrafów co do zaprowadzenia przyjmowania przesyłek sposobem ambulansowym po domach i ulicach, a to z powodu stosunkowo znacznych dodatkowych opłat, niepraktycznego urządzenia i zawikłanej manipulacyi.

Co do obowiązkowego przedkładania dowodu uzdolnienia w zawodzie kupieckim *(Befähigung-Nachweis)*, którą to sprawę poruszył Ogólny związek austryackich kupców w Wiedniu w memoryale, wniesionym na ręce ministra handlu, JE Dipaulego — kongregacya, porozumiawszy się z lwowską korporacyą kupiecką, postanowiła wspólnie zgłosić swoje przystąpienie do memoryału, uważając sprawę poruszoną jako ważny czynnik, dążący do podniesienia godności stanu kupieckiego, oraz poziomu wiedzy w zawodzie handlowym.

Prócz tych spraw zajmował się wydział i załatwił około 120 pomniejszych.

Kongregacya wzięła gremialny udział z insygniami w oba dni uroczystości Adama Mickiewicza, t. j. w odsłonięciu pomnika i 100-letniej rocznicy urodzin poety, przyczem złożyła wieniec u stóp pomnika, a starszy zarządził zamknięcie handli.

Z powodu zgonu cesarzowej Elżbiety w Genewie, złożyła delegacya kongregacyi kondolencyę dla ciężko dotkniętego monarchy na ręce p. delegata namiestnika, oraz wzięła udział w nabożeństwie żałobnem *in corpore*.

Jubileusz cesarza Francisza Józefa I obchodziła kongregacya zamknięciem sklepów w dzień 2 grudnia i udaniem się delegacyi do pałacu Spiskiego celem złożenia hołdu Jubilatowi Dostojnemu na ręce przedstawiciela rządu.

Skarbnik dr. Henryk Szarski wyjaśniał poszczególne pozycye zamknięcia funduszu obrotowego, oraz stan funduszu żelaznego. Imieniem komisyi kontrolującej p. Franciszek Lenert wniósł udzielenie wydziałowi, ewentualnie p. skarbnikowi absolutoryum, stwierdzając pomyślną gospodarkę finansową korporacyi — co też uchwalono.

Z budżetu r. 1899 postanowiono obok zwyczajnych zapomóg dla kupców podupadłych i wdów po członkach udzielić: 1) na budowę szpitala Bonifratrów z powodu jubileuszu cesarskiego 200 koron; 2) na restauracyę katedry wawelskiej IV ratę 100 koron; 3) na sztandar Stowarzyszeniu „Gwiazda" 20 koron, oraz kilka pomniejszych.

Do kongregacyi wpisano w poczet czynnych członków pp.: Jana J. Fischera (syna Władysława), Ludwika Lazara, dra Adama Praźmowskiego, dyr. Związku handl. Kółek roln., Józefa Roscheka i Adolfa Ryglickiego.

W wyborach do Rady kongregacyi (wydziału) weszli pp.: Henryk Schwarz jako starszy, Władysław Fischer jako podstarszy, dr. Henryk Szarski jako skarbnik. Radcami kongregacyi wybrani pp.: Fischer Jan, Grigar Ferdynand, Lenert Franciszek, Mikucki Jerzy, Porębski August, Schiller Leon, Sobolewski Ignacy i Suski Wiktor.

W końcu posiedzenia uchwalono na wniosek p. Wł. Kłosińskiego przywrócić dawny zwyczaj zamykania sklepów w dniu 8 grudnia, jako w święto Niepokalanego Poczęcia N. M. Panny, patronki kupiectwa na całym obszarze ziem polskich, pod rygorem wykreślenia niestosujących się z grona kongregacyi kupieckiej.

Starszy kongr. kupiec.: *Henryk Schwarz.*

= **W lokalu Stowarzyszenia „Gwiazdy"** została otwarta czytelnia bezpłatna dla członków. Brak takiej czytelni powodował, iż wiele osób musiało uczęszczać do restauracyj, kawiarń i t. p. lokalów dla odczytania gazet. „Gwiazda", skupiając członków przy czytelni, łączy dobre z pożytecznem, bo dostarcza wiadomości, daje chwilę spoczynku po pracy, spędzoną korzystnie, a zarazem członków splata ściślejszym węzłem łączności.

Ażeby czytelnia „Gwiazdy" rozwinęła się korzystnie, upraszamy ludzi życzliwych, hołdujących zasadzie, iż przez oświatę naród potężnieje, o łaskawe poparcie nas przez ofiarowanie dzienników i książek. Wszelkie zgłoszenia w tej sprawie prosimy nadsyłać do Stowarzyszenia „Gwiazdy" (Kraków, ulica Krupnicza l. 19).

Komitet zabawy ludowej, urządzonej dnia 6 b. m. dla biednych dzieci, składa serdeczne podziękowanie za dary, złożone dla biednej dziatwy przez osoby prywatne i firmy handlowe.

Do tego szlachetnego celu przyczynili się bądź to gotówką, ubraniami lub wiktuałami: Pp.: S. Popławska, K. Michalska, Michalik, Tretiakowa, Teleśnicka, Maison Blanc, W. Zawolski, M. Sternberg, F. Eile, W. Ciechanowski, E. Fuchs, E. Gralewski, P. Jadowski, A. Frass, I. K. Kurkiewicz, J. Kulczyński, K. Wojnar i Sp., R. König, H. Fuglewicz, W. Sienkiewicz, R. Pieczarka, J. Friedlein, K. Barberowska, Wójcicki, E. Urban, P. Porzycki i Sp., L. Zwoliński, S. Rożnowski, M. Lipiński, A. Szklarski, M. Podlewska, W. Czarnek, E. Mikeska, W. Lubański, J. Wentzl, T. Gorecki, J. Fischer i Sp., Księgarnia spółki wydawniczej polskiej, „Fortuna", F. Hofman, L. Freege, J. Zaplatalski, Reim i Sp., Birtus i Bojarski, R. Herliczka, Kwiatkowska, Gebethner i Sp., L. Sykutowski, W. Kondolewicz, J. Erker, S. Barko, L. Frommer, F. A. Grigar, K. Wiszniewski, Chachlowski, W. Launer.

W zbieraniu darów nie szczędziły trudów pp.: Vera Retarska, Marya Barabasz, drowa Najedło, Zofia Roguska, Leonowa Schillerowa, Janowa Floechowa, oraz p. dr. Adam Schmidt.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 stycznia pochmurno, pod wieczór deszcz, w nocy śnieg; termometr od +8,5° spadł wieczorem na na +1,8° C. Barometr się podnosi.

Dnia 18 stycznia o godzinie 7 rano stan barometru był 737,7 mm., termometru +0,°8 C. Wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

We czwartek 19 stycznia „Kozioł ofiarny", krotochwila w 3 aktach O. Blumenthala i G. Kadelburga (po raz 8).

W piątek 20 stycznia: „Igraszki trafu i miłości" komedya w 3 aktach T. Chamblain de Marivaux (popularne).

W sobotę 21 stycznia: „Jojne Firułkes", sztuka w aktach na tle stosunków żydowskich przez G. Zapolską (nowość).

TEATR.

„Miłość". Obrazek dramatyczny w jednym akcie Bogdana Ronikiera.

Autor granej z powodzeniem przed dwoma laty sztuki „Czy warto", p. Bogdan Ronikier, dał się poznać jako wiele obiecujący pisarz sceniczny, którego śmiała fantazya wznosi się ponad szablony, a tematów do dzieł scenicznych szuka w sferze uczuć psychicznych, w wydobywaniu na jaw jaskrawych konfliktów etycznych i moralnych. W metodzie tworzenia p. Ronikier jest realistą, daje ludzi i typy bardzo prawdziwe i stawia je w silnych sytuacyach dramatycznych. Jest w tem wszystkiem widoczne hołdowanie nowym prądom, usiłowanie wywołania tak zw. „nastroju", nie zawsze szczęśliwie i z powodzeniem wprowadzonego, nie zawsze dostatecznie umotywowanego, ale ostatecznie wywierającego silne wrażenie.

Takim przedstawił nam się przedewszystkiem wystawiony po raz pierwszy utwór dramatyczny p. t.: „Miłość". W pierwszych trzech częściach akcyi jest to pogodny obrazek z życia i stosunków ziemiańskich. — Autor wprowadza nas do dworu obywatela ziemskiego p. Rolskiego, gdzie poznajemy jego syna Stefana, młodzieńca dosyć lekkomyślnego, wypełniającego swój wolny czas polowaniami i miłostkami z dziewczyną kredensową. — Ten nieplatoniczny flirt kosztuje atoli p. Stefana dosyć dużo, gdyż sprytna i chciwa Jagusia umie sytuacyę wyzyskiwać i raz po raz przymawia się o kosztowne upominki. Dla zadośćuczynienia tym kaprysom dziewczyny, młodzieniec zaciąga u lichwiarza wioskowego, Szmula, dług, pokrywając go wekslem, na którym kładzie podpis swego ojca.

Gdy żyd przed terminem zapłaty zjawia się i grozi przedstawieniem weksla ojcu, Stefan udaje się w pokorę do ojca i błaga go o zapłacenie długu, nie wspominając nic o podpisie. Ojciec nie bierze tej sprawy tragicznie, obiecuje żyda napędzić i wsadzić do kryminału za lichwę na małoletnich, ale pieniędzy nie daje. Wobec tego zrozpaczony Stefan, widząc, że jego fałszerstwo odkryć się musi, z rozpaczy postanawia spełnić zbrodnię. Sąsiada swego ojca napada on w lesie, jak prosty rozbójnik, i wydziera mu pugilares ze znaczną kwotą pieniędzy. Przy poszukiwaniu za sprawcą tego napadu wszystkie poszlaki kierują się przeciw Stefanowi. Ojciec, jak szalony, wpada do jego pokoju, a znalazłszy tam pod poduszką syna pugilares sąsiada wystrzałem z dubeltówki kładzie go trupem.

Ten niespodziewany, a tak wstrząsający przełom dramatyczny, następujący po szeregu zdarzeń pogodnych, niczem nie pozwalających domyślać się takiego zakończenia, świadczy, że młodemu autorowi chodziło o wywołanie silnego wrażenia, które jednak powinno było być przygotowanem odpowiednim nastrojem scen i akcyi poprzedzającej. Tego nie dostaje obrazkowi; stąd przy wielu doskonałych szczegółach sprawia on wrażenie roboty pospiesznej, dorywczej, nie dość artystycznie wykończonej.

Grano obrazek p. Ronikiera bardzo ładnie we wszystkich rolach. Wybornym był, jako stary Rolski, p. Kotarbiński, doskonale uplastyczniający tak dobrze nam znany typ wiejskiego szlachcica, pełnego serca, naiwności i porywczości zarazem. Bardzo artystycznie wycieniował trudną rolę Stefana p. Mielewski, tylko w scenach wesołej pustoty z Jagusią miał za mało szczerości i wesołości. — Wybornym był, jako Szmul, p. Przybyłowicz, którego żydowskie typy są w istocie z niezrównaną plastyką i prawdą chwytane. Jagusię odegrała bez zarzutu p. Przybyłko, której dotrzymywała dzielnie towarzystwa p. Kwiatkowska w roli matki. Galeryi wybornych typów wiejskich dopełnili z powodzeniem p. Węgrzyn, jako ekonom, i p. Zawierski, jako parobczak.

W miejscu zapowiedzianej „Żabusi" sztukę Ronikiera poprzedziła „Zazdrośnica".

W. Pr.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 17 stycznia. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8·60 do 9·70. Pszenica węgierska od —·— do —·— Żyto od 7·80 do 8·65. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·55 do 7·—. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·20. Groch od 8·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 12·—. Jagły od 9·50 do 12·50. Siano od —·— do 2·60. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·—. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·25 do 1·60. Masło za garniec od 3·25 do 3·75. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —·— do —·—.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ (17 b. m.) zapowiedziano 8540 a przypędzono 8214 świń. Z tego było 3293 świnek i 4921 węgierskich świń tucznych. Płacono za kilogram żywego zwierzęcia: wyborowe po $43\frac{1}{2}$ do $44\frac{1}{2}$ ct., wyjątkowo po 45 ct., średnie i stare po $41\frac{1}{2}$ do $42\frac{1}{2}$ ct., lekkie po 38 do $40\frac{1}{2}$ ct. świnki po 36 do 45 ct., prosięta po — do — złr. za parę, bez podatku spożywczego. Tendencya: ożywiona.

Ostatnie wiadomości.

Zgromadzenie narodowców niemieckich odbyło się w poniedziałek wieczór w Wiedniu, na przedmieściu Ottakring. Wzięli w niem udział także socyalni demokraci, lecz zachowali się spokojnie.

Radca miejski dr. Foerster ubolewał, że w Wiedniu jest tyle katolickich kościołów, bo Wiedeń był już przecież raz protestanckim za czasów Maksymiliana I., który o mało sam nie został protestantem. — Możliwą jest rzeczą, że Wiedeń będzie znowu protestanckim.

Dziennikarz Steiner wzywał socyalnych demokratów, aby szli ręka w rękę z narodowcami niemieckimi.

Bohaterem wieczoru był Wolf, a jak nam korespondent nasz z Wiednia telefonuje, musiały dzienniki tamtejsze, ze względów cenzuralnych, bardzo ostrożnie podać streszczenie jego mowy. „Mamy wszelkie prawo — mówił on — do łączności narodowej (naturalnie z pruskimi Niemcami; *przyp. red.*), a tej łączności nie damy sobie zrabować dla jakiejś.... idei".

Wpierw muszą być spełnione nasze narodowe żądania, zanim znajdziemy interes w popieraniu państwa. Musimy w tym celu trzymać się najskrajniejszego radykalizmu. Wyprowadzimy w pole wszystkich, co narodowo myślą, a kto z nami nie pójdzie, ten jest nikczemnym łotrem. Całem naszem szczęściem, że hr. Thun tak często w Izbie przemawia, bo gdy usta otworzy, zawsze wymknie się mu — nie powiem „głupstwo" ze względu na obecność p. komisarza rządowego — lecz jakaś nieroztropność. Potem rzucał Wolf pioruny na Słowian i głosił krucyatę przeciw Czechom, którzy po ulicach Wiednia śpiewają *Hej Slovane.*

Zgromadzenie uchwaliło podjęcie obstrukcyi przez opozycyjne stronnictwa w parlamencie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telef.)* Dziś toczyła się rozprawa posła Gregoriga przeciw Auguście Nacher, kobiecie wolnych obyczajów. Gregorig oskarżył Nacherównę, że nieprawdziwe rozniosła wieści w sprawie głośnej *Sodawasser beim Wienberger.* Oskarżona oświadczyła gotowość przeprowadzenia dowodu prawdy. Udało się jej to uczynić, ale na tajnem przesłuchaniu. Rozprawę odroczono, albowiem świadek poseł Iro się nie stawił.

Wiedeń, 18 stycznia. *N. Fr. Presse* donosi z Hamburga, że Łaba wystąpiła z brzegów i zalała wiele ulic i domów. Toż samo z Kolonii donoszą o znacznych spustoszeniach, spowodowanych powodzią.

Z Baden donoszą, że woda w Dunaju wystąpiła i utworzyła formalne jezioro, głębokości ponad 1 metr. Jeden człowiek zatonął. W miejscowości Lainz runął most kolejowy w chwili, gdy po nim przejeżdżał pociąg. Iście cudownym zrządzeniem nikt z podróżnych nie utracił życia.

Praga, 18 stycznia. Niemiecki student Biberle został osadzony w areszcie śledczym. Ma on jedną dużą i trzy małe rany na głowie.

Opawa, 18 stycznia. Tutejsza Izba adwokacka uchwaliła jednogłośnie używać wyłącznie języka niemieckiego, jako swego urzędowego.

Budapeszt, 18 stycznia. W gminie Uj. Szt. Anna, w komitacie aradzkim, przyszło wczoraj do groźnych zaburzeń, przy których stłumieniu żandarmerya, używszy broni, zabiła sześć, a raniła 16 osób. Przyczyną rozruchów było zamknięcie miejskiego kasyna, które założyli socyaliści, oraz wybór nielubianej osobistości na miejscowego sędziego.

Wczoraj tedy zebrały się przed urzędem gminnym wielkie tłumy i poczęły bombardować budynek urzędu kamieniami. Żandarmerya wezwała je do rozejścia, a gdy zaczęto na nią także rzucać kamieniami, zrobiła użytek z broni. Z Aradu wysłano wojsko na miejsce zaburzeń.

Berlin, 18 stycznia. Izba poselska Sejmu pruskiego wybrała nadal dotychczasowe prezydyum, mianowicie Kröchera na prezydenta, bar. Heermana na pierwszego wiceprezydenta i dra Krause na drugiego wiceprezydenta.

Minister skarbu Miquel przedłożył budżet i miał przytem obszerne *exposé*, w którem zaznaczył, że położenie finansowe Prus jest bardzo pomyślne. Budżet 1897/98 r. zamknięty został zwyżką 99 milionów, a obecny budżet wykazuje zwyżkę 74,370.000 marek.

Helgoland, 18 stycznia. Na tutejszych wybrzeżach rozbiły się dwa statki angielskie: „Fourwinds" i „Falls of Foyers", więciu marynarzy angielskich zginęło, dwudziestu uratowano.

Paryż, 18 stycznia *Soleil* ogłasza depeszę z Petersburga, donoszącą, że car Mikołaj wkrótce ma odbyć podróż i gdzieś nad morzem Śródziemnem zjechać się z prezydentem Francyi Faurem; prawdopodobnie nastąpi także spotkanie z cesarzem Wilhelmem.

Kadyks, 18 stycznia. Wczoraj otwarto tu trumnę Kolumba. Znaleziono w niej obok nielicznych tylko resztek szkieletu, same popioły. Trumnę zamknięto potem napowrót i odesłano ją do Sewilli. — Tam nastąpi ostateczne pochowanie popiołów genialnego odkrywcy z honorami, należnemi marszałkowi, który legł na polu bitwy.

Rzym, 18 stycznia. Uniwersytet w Palermo zamknięty został z powodu demonstracyj studentów, którzy domagali się nadzwyczajnego terminu egzaminów.

Waszyngton, 18 stycznia. Komisya, utworzona na rozkaz prezydenta Mac Kinleya a wskład której wejdą: admirał Dewey, oraz generałowie Otis i Whittier, znajdujący się obecnie na Filipinach, a także były poseł amerykański w Chinach, Denby i profesor uniwersytetu, Shurmann, ma rozpocząć wkrótce swe czynności celem dokładnego zbadania stosunków ekonomiczno-handlowych na Filipinach, lecz wcale nie będzie się zajmować kwestyą przyszłej formy rządów na tym archipelagu.

Pekin, 18 stycznia. *Biuro Reutera* donosi, że nieporozumienia między cesarzową-regentką a cesarzem Kuangsin wzrastają ciągle. Cesarz przy wielu sposobnościach nie zastosował się ostatniemi czasy do wyraźnych rozkazów cesarzowej.

Zachodzi obawa, że wkrótce przyjść znów może do rewolucyi pałacowej.

Li-hung-czang niebezpiecznie rozchorował się na reumatyzm.

Z komisyj i klubów parlamentarnych.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telef.)* Hr. Thun przyjęty został dziś rano przez cesarza na audyencyi. Prosto z Burgu udał się hr. Thun do parlamentu, odszukał tu pp. Jaworskiego, Kaicla i Engla i odbył z nimi naradę. Donoszą, że cesarz upoważnił hr. Thuna, aby na najbliższem posiedzeniu zawiadomił parlamentarną komisyę większości, że gabinet będzie uzupełnionym w ten sposób, aby istotnie się stał rządem większości. Zaczęły też w korytarzach Izby obiegać najrozmaitsze pogłoski, że poseł Engel został ministrem, że hr. Thun otrzymał polecenie odroczenia, a nawet rozwiązania parlamentu.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telef.)* Komisya ugodowa odbyła dziś przed południem posiedzenie, które jednak niedługo trwało. Członkowie lewicy zainicyowali i w komisyach obstrukcyę.

Wiedeń, 18 go stycznia. *(Telefonem).* Komisya ugodowa dlatego tak szybko ukończyła dzisiejsze posiedzenie, albowiem jej przewodniczący dr. Biliński wezwany został do cesarza. Powołanie to łączą z nicjednokrotnie już podnoszoną kandydaturą dr. Bilińskiego na ministra kolei żelaznych w gabinecie hrabiego Thuna.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telefonem.)* Kluby lewicy: postępowy, ludowy, antysemicki, wiernokonstytucyjny i wolny związek niemiecki odbyły wspólne posiedzenie, na którem określić się starano stanowisko, jakie wobec rządu i prawicy zająć należy. Rozprawy obracały się naturalnie około żądania zniesienia rozporządzeń językowych.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telefonem.)* Klub włoski odbył posiedzenie, na którem omawiano stanowisko do rządu i stronnictw opozycyjnych.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telef.)* O godzinie 4 rozpoczął obrady klub czeski. Minister Kaicl zawiadomić ma klub o kilku ważnych sprawach.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telef.)* Centrum, składająca się z 5 członków grupa, wybrała w miejsce zmarłego Falkenhayna prezesem Treuinfelsa, wiceprezesem Haugwitza.

Wiedeń, 18 stycznia. *(Telef.)* Na posiedzeniu komisyi parlamentarnej większości przemawiali przedstawiciele wszystkich partyj. Wyrażono życzenie, aby na najbliższe posiedzenie przybył hr. Thun i ministrowie, należący do stronnictw większości (Kaicl i Jędrzejowicz).

Praga, 18 stycznia. *Narodni Listy* donoszą, że wczorajsze posiedzenie komisyi parlamentarnej prawicy było bardzo ożywione. Tenor rozpraw był zupełnie zgodny. Ogólne objawiono zadowolenie z powodu odnowienia solidarności stronnictw prawicy i z powodu tego, że rząd ma zamiar w myśl postulatów stronnictw większości stać się rządem parlamentarnym.

Lubiana, 18 stycznia. *Slovenec* wzywa Słowieńców, Kroatów i Serbów, aby rozpoczęli opozycyę przeciw rządowi i wystąpili z większości parlamentarnej.

Z Węgier.

Budapeszt, 18 stycznia. Dziś odbyło się posiedzenie Izby magnatów Sejmu węgierskiego. Ks. prymas Vaszary wystosował do prezydenta ministrów interpelacyę, czy rząd skłonnym będzie usunąć dotychczasowe stosunki *Ex lex* na Węgrzech.

Br. Banffy oświadczył, że z polecenia króla nawiązał rokowania z opozycyą, aby normalne stosunki na Węgrzech przywrócić.

Vaszary przyjął odpowiedź Banffy'ego do wiadomości.

Szechenyi przedłożył adres do króla, podpisany przez pięciu magnatów, a domagający się, aby rząd węgierski położył koniec stosunku *Ex lex.*

Następne posiedzenie we czwartek.

Budapeszt, 18 stycznia. Opozycya przyjęła zaproponowane jej warunki, rząd natomiast zgodził się na wprowadzenie sądów w sprawach wyborczych, odrzucił jednak zmianę cenzusu wyborczego i ograniczenie władzy starszych żupanów.

Budapeszt, 18 stycznia. Prezydent ministrów Banffy podał wczoraj do wiadomości prowadzących układy secesyonistów propozycye celem uzdrowienia parlamentarnego położenia.

Dreyfus, Picquart i Esterhazy.

Śledztwo trybunału kasacyjnego w sprawie Picquarta zbliża się ku końcowi. Rozprawa ostateczna, która będzie jawną, wyznaczoną została na 26 bm.

Paryż, 18 stycznia. W czasie obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych ma być wniesionych kilka zapytań do ministerstwa spraw zagranicznych. Minister skorzysta z tej sposobności, aby dać wyjaśnienia co do Faszody, protektoratu Francyi nad katolikami na Wschodzie i co do konfliktu hiszpańsko-amerykańskiego.

Paryż, 18 stycznia. Adwokat Cabanes zapewnia, że Esterhazy prawdopodobnie dzisiaj przyjedzie do Paryża.

Paryż, 18 stycznia. *Matin* zapewnia, że decyzya trybunału kasacyjnego w sprawie Dreyfusa nastąpi przed 15 lutego.

Paryż, 18 stycznia. Quesnay de Beaurepaire stanąć miał wczoraj przed komisyą sądową, która ma zbadać zajście jego z Bardem. Komisya składa się z prezesa Mazeau i dwóch radców trybunału.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 18 stycznia 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	45
„ „ srebrna	101	30
4% renta austryacka złota	120	—
4% „ „ koronowa	101	85
4% „ węgierska złota	[illegible]	60
4% „ „ koronowa	97	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	933	—
„ kredytowe	360	—
Londyn	120	45
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	$51\frac{1}{2}$
Włoskie banknoty	44	$77\frac{1}{2}$
Dukaty	5	69
Węgierskie Losy Premiowe	161	—
Losy tureckie	58	—
Akcye Anglobanku	154	—
„ Unionbanku	297	50
„ Bankverein	26[illegible]	—
„ Laenderbanku	239	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	296	—
„ „ Południowej	65	62
„ „ Elbethal	258	50
„ „ Nordbahn	3530	—
„ „ Staatsbahn	362	37
„ „ Alpine	204	—
„ Tureckie Tabaczne	124	—
Ruble	127	—

Berlin, 18 stycznia 1899.

Banknoty austryackie	169	55
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	215	90
$4\frac{1}{2}$% Listy polskie	100	40
Renta włoska	93	40
Akcye kredytowe austryackie	225	50
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 18 stycznia 1899.

Spirytus gotowy	17	60
Cena nafty	18	25
Pszenica na jesień	9	41
Żyto na jesień	8	10
Owies na jesień	6	09
Kukurudza	5	16

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 18 stycznia 1899 r., godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	80	59	05
Franki papierowe	47	60	48	—
20-to frankówki w złocie	9	53	9	58
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku hip.	100	20	101	—
4% „ „ „	96	50	97	50
$4\frac{1}{2}$% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „	98	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	94	75	95	75
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94	—	95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „	380	—	390	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	50	211	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	295	50	297	25

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Pokój duży, suchy, na parterze, **przy ulicy Krupniczej pod L. 4,** zdatny na skład. **do wynajęcia zaraz.** — Bliższa wiadomość tam u fryzyera. 295 1 3

Cukiernia w Krakowie

wraz z zapasami i urządzeniem, jakoteż i konsensem na wódki, **jest zaraz do sprzedania lub do wydzierżawienia.** — Wiadomość w Administracyi „Nowej Reformy“ pod Nr. **302.** 302 1 3

Fabryka likieru Altvater
ZYGFRYDA GESSLERA
w Jägerndorf (Śląsk)
ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości P. T. ODBIORCOM w Krakowie, że z dniem 1 stycznia 1899 r.
p. MICHAŁOWI CZERWIŃSKIEMU
w KRAKOWIE, ul. Grodzka 37,
powierzyła swe wyłączne zastępstwo, i prosi uprzejmie o dawanie temuż wszelkich zleceń dla niej przeznaczonych — które, jak dotąd, będą wykonywane jak najstaranniej.
Jägerndorf w styczniu 1899 r. 289 1 3

OGŁOSZENIE

W **krajowej Szkole ogrodniczej w Tarnowie** rozpoczyna się rok szkolny 1899/1900 **z dniem 5 kwietnia 1899.**

Celem krajowej Szkoły ogrodniczej w Tarnowie jest teoretyczne i praktyczne wykształcenie młodzieży na ogrodników, uzdolnionych do prowadzenia ogrodów wiejskich.

Do szkoły tej może być przyjęty kandydat, który
1) wykaże się, że przynajmniej **15 rok życia** ukończył, że odbył z dobrym postępem obowiązkową naukę w szkole ludowej; jest umysłowo i fizycznie zupełnie zdrów i nienagannych obyczajów;
2) w terminie przez Dyrekcyę oznaczonym złoży **egzamin wstępny,** służący do ocenienia, czyli kandydat jest wogóle dostatecznie rozwinięty umysłowo, ażeby mógł korzystać z nauk w tej szkole udzielanych.

Kandydaci, którzy odbyli przynajmniej **jednoroczną praktykę ogrodniczą** i uczynią zadość powyż wymienionym warunkom, mają przed innymi pierwszeństwo do przyjęcia.

Koszta utrzymania ucznia w zakładzie wynoszą 165 złr. w. a. rocznie.

Synowie ubogich rodziców mogą być przyjęci na koszt funduszu krajowego.

Każdy wstępujący do zakładu powinien być zaopatrzony w dostateczną bieliznę i dobre buty juchtowe. 291 1 3

Podania o przyjęcie wnosić należy **najdalej do 15 marca 1899 r.** do Dyrekcyi kraj. Szkoły ogrodniczej w Tarnowie, która na żądanie udzieli wszelkich bliższych wyjaśnień.

L. 5173. 298 1 3

Konkurs.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę prowizoryczną **sekretarza przy Magistracie m. Wieliczki.** Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna w kwocie 700 złr. w. a.

Kompetenci ubiegający się o tę posadę obowiązani są wykazać się kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wysokiego Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 r. Dz. u. kraj. Nr. 67, oraz że nie przekroczyli 35 roku życia.

Podania należycie udokumentowane wraz z świadectwem dotychczasowego zajęcia, należy wnosić do Magistratu miasta Wieliczki — w terminie nieprzekraczalnym **do 15 lutego 1899 r.**

Wieliczka, d. 12 stycznia 1899.

Burmistrz:
W. Koch.

Już nadszedł
świeży transport bardzo ładnych
JABŁEK
STOŁOWYCH i KOMPOTOWYCH
i sprzedaję po niezmienionych cenach
od 3 ct. za 1 kg.
w piwnicy: ul. św. Gertrudy 8
codziennie z wyjątkiem dni świąteczn.
od godz. 3 do 6. 196 10 12
Pomarancze w wielkim wyborze
od 7 sztuk za 10 ct.
oraz inne owoce sprzedaję b. tanio
w handlu: ul. Floryańska 23.
HENRYK FUGLEWICZ.

NAKŁADEM KSIEGARNI
W. POTURALSKIEGO
Podgórze-Kraków
WYSZŁY

Ziemiański St. O nowym podatku i **wypełnianiu fasyi** osobisto-dochodowych. Wydanie III uzupełnione **wzorową fasyą** do podatku osobisto-dochodowego zastosowaną dla właściciela dóbr, właściciela domu czynszowego, kupca, przemysłowca, kapitalisty, z objaśnieniem i tabelką do obliczania należytości tegoż podatku — Cena **25** ct, z przesyłką 30 ct.
Barański Fr. **Śpiewnik Sokoli,** obejmujący pieśni, hymny, marsze sokole z melodyami Cena zniżona 30 ct, oprawny w płótno ze złotym wyciskiem „Sokoła“ **50** ct Porto 5 ct
Niedźwiecki Z. **Sposób na dyabła.** Szkice. Cena 1 30 złr. z przesyłką 1 3. złr.
Niedźwiecki Z. **Pneumatyk Nr. 301.** Nowele i szkice. Cena 1 złr, z przesyłką 1·05 złr.
Za recepisem o 10 ct. więcej. 271 2 3
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Uskuteczniamy wszelkie
Przekłady (tłómaczenia) od najzwyklejszych do najwykwintniejszych, **z polskiego na wszystkie języki obce i odwrotnie.**
Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie Plac Maryacki Nr. 2. 82 23 0

Piękność niezawodna

otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi“. **Słoik 60 centów.** 35 23 0

Rysownik

biegły w rysowaniu robót stolarskich budowlanych i meblowych, **znajdzie natychmiastowe stałe zajęcie.** Zgłoszenia pisemne z podaniem dotychczasowego zajęcia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod: **„Rysownik 242.“** 242 3 3

Handlowa
Spółka rybacka „Union“
w Krakowie, ul. Rybaki pod Zamkiem, sprzedaje we własnej hali na Wiśle i we filiach na placu Szczepańskim, wszelkie gatunki ryb żywych i bitych po cenach najniższych.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia się natychmiast. 114 9 0

Niniejszem mam zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, iż w sobotę dnia 14 stycznia 1899 r. **otwarty został przy ul. Floryańskiej Nr. 31**

Zakład Restauracyjny

urządzony z komfortem podług wszelkich wymagań.

Zadaniem głównem **Zakładu** będzie **wyborowa kuchnia, znakomite piwo i niskie ceny.**

Kawiarnia otwarta od godz 6 rano. Śniadania gorące od godz. 9 rano. Objad od godz. 12 z 3 dań po 40 ct. 268 4 6

O liczne odwiedziny uprasza
Zarząd.

Pierwszy skład maszyn rolniczych
Franciszka Albina
w Podgórzu
poleca: **Młynki ręczne** do mielenia zboża na śrutówkę i mąkę, oraz **Magle** najnowszego wynalazku po nader przystępnych cenach.
270 3 6

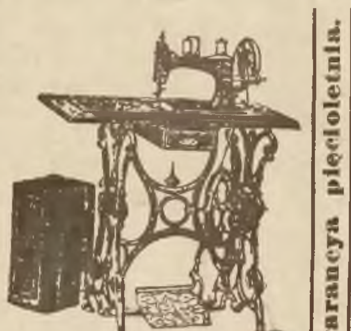
Kancelarya notaryalna

na Ślązku austr., **poszukuje rutynowanego kandydata notaryalnego,** uzdatnionego do substytucyi, biegłego w języku polskim i niemieckim w słowie i piśmie. Zgłoszenia nadsyłać należy do Administracyi „Nowej Reformy“ pod napisem **„Substytut 265.“** 265 3 3

GLICERYNA TOALETOWA

z zapachem konwaliowym, do twarzy i rąk — flakony po 1 zł., 50 ct., 30 ct. i 15 ct. 173 2 0

BALOWE **gazy na suknie,**
BALOWE **narzutki „Ballentrées“,**
BALOWE **wachlarze,**
BALOWE **kwiaty stroiki,**
BALOWE **szale fiszutki,**
BALOWE **koronki Chantilly i gazowe**
BALOWE **żaboty i rysze,**
BALOWE **wstążki,**
BALOWE **rękawiczki,**
BALOWE **pończochy,**
BALOWE **gorsety,**
polecają najtaniej
Birtus i Bojarski
w KRAKOWIE, Rynek, Linia A-B. 227 4 10



Gwarancya pięcioletnia.

Najlepsze maszyny do szycia i haftu
SINGERA
pierścieniowe, czółenkowe, **Vibrating Shutle** itd., jakoteż **wszelkie części składowe** poleca fabryczny skład **oryginalnych Maszyn do szycia** MICHAŁA KAMHOLZA, 110 22 104
Kraków, ul. Floryańska 34.

Do L. 2112/IV. ex 1899. 219

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż w drodze publicznej konkurencyi następujących starych materyałów, nagromadzonych w materyałowym magazynie w Nowym Sączu.

Bliższe określenie do sprzedaży przeznaczonych starych materyałów	Ilość w klgr.
Starej blachy żelaznej do 5 m/m grubości, także odpadki blaszane	19000
„ „ „ ponad 5 m/m „ „ blachy kotłowej	11115
Starego żelaza lanego, niespalonego, w małych kawałkach, w tem 20000 klgr. starych klocków hamulcowych i 22.000 klgr. zużytych łożysk	42000
Starego żelaza lanego spalonego	5000
„ „ „ niespalonego w wielkich kawałkach	1200
„ „ kutego „	30000
Starych rur kotłowych z kutego żelaza	20000
Wiór żelaznych i stalowych, leżących pod nakryciem	30000
Starej stali w wielkich kawałkach (sercownice)	2646
„ „ ze sprężyn spiralnych	6000
„ „ „ „ płaskich	2000
Starych obręczy stalowych z kół	18222
„ osi stalowych	4533
Kawałków miedzi	1913
Miedzi galwanicznej z bateryi	43
Starych płyt miedzianych z palenisk	3883
„ wiór „	1964
Starego cynku i odpadków blachy cynkowej	310
„ „ z bateryi	4395
Odpadków kauczukowych wykładanych płótnem	350
„ z wyrobów konopianych	265
„ z wyrobów wełnianych	40
„ skórzanych w małych kawałkach	70
„ z wyrobów lnianych	170
„ z wyrobów szmuklerskich	28
Starego papieru niesortowanego	3000
Beczek z oliwy . . . sztuk 30	
„ z pakowania . . . „ 100	
„ z nafty . . . „ 600	
Starych ubrań sukiennych 189 klgr., futrzanych 138 klgr., lodenowych 85 klgr., razem klgr.	412

Oferty napisane na przepisanych drukach, ostemplowane, opieczętowane i zaopatrzone na kopercie napisem: „Oferta na kupno starych materyałów“ należy nadesłać do c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie **najdalej do dnia 3 lutego b. r. do godziny 12 w południe.**

O godzinie 1-ej po południu w wymienionym dniu nastąpi komisyjne otwarcie ofert i przy tej czynności oferenci mogą być obecni.

Równocześnie z ofertą, jednak oddzielnie od tejże, należy złożyć w kasie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie wadyum do wysokości 5% sumy kupna i to gotówką lub w papierach wartościowych, licząc te ostatnie 10% niżej dziennego kursu. — Oferować wolno tak na całe ilości wymienionych materyałów, jakoteż i na części tychże; ceny należy podać loco materyałowy magazyn w Nowym Sączu. Cena kupna ma być uiszczoną w przeciągu 30 dni, licząc od daty zawiadomienia oferenta o przyjęciu oferty. — Wniesione oferty zobowiązują oferentów przez cztery tygodnie, licząc od dnia otwarcia ofert.

Ponieważ późniejsze reklamacye co do jakości sprzedanych materyałów nie mogą być uwzględnione, leży w interesie P. T. oferentów oglądnąć materyały przed wniesieniem ofert.

Formularze na oferty i warunki sprzedaży można otrzymać w oddziale maszynowym i warsztatowym c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Podpisana c. k. Dyrekcya kolei państwowych zastrzega sobie prawo przyjęcia ofert na całą ilość lub tylko na część materyału do sprzedaży przeznaczonego, a nawet całkowitego nieuwzględnienia oferty.

Oferty wniesione po terminie lub nie odpowiadające warunkom nie będą uwzględnione.

W Krakowie, dnia 13 stycznia 1899 r.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

(Przedruk nie będzie płacony).

JAN IHNATOWICZ.

LWÓW: (sklepy własne) ul. Kopernika L. 3, ul. Halicka L. 11.
KRAKOW: Sukiennice L. 20. CZERNIOWCE: Rynek L. 2.
PRZEMYŚL: ul. Franciszkańska L. 24.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 153 26 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

KALOSZE PRAWDZIWE ROSYJSKIE
po **zł. 1·50** i wyżej wyłącznie do nabycia
w handlu Lipińskiego
w Krakowie, ul. Grodzka 43, dom OO. Jezuitów, w pobliżu kościoła św. Piotra. 211 7 20

Kamienica jednopiętrowa

nowo zbudowana — w bardzo dobrym stanie — z ogródkiem, **w Ludwinowie L. 70,** blisko Podgórza, **zaraz tanio do sprzedania.** — Wiadomość na miejscu. 200 8 8

Urzędnik państwowy,

mający zapewnioną przyszłość, przystojny, niepalący, lat 28 liczący, **pragnie się ożenić** w tym karnawale z przystojną panną do 25 lat, brunetką lub szatynką, z dobrego domu, **cnotliwą, bez posagu.**

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **J. S. 100** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. Dyskrecya zapewniona. 296 2 2

Do wynajęcia

przy ul. Floryańskiej L. 33 **całe drugie piętro,** składające się z 5 pokoi frontowych z kuchnią itd., oraz 3 pokoi frontowych z kuchnią i t. d.
Wiadomość u stróża. 234 5 6

Przyjmuje się ogłoszenia do wszelk. pism.
Najdogodniej abonuje się
wszelkie Dzienniki i Czasopisma
w Gł. Agencyi Dzienników i Ogłosz.
J. Hopcasa i A. Salomonowej
Kraków, Plac Maryacki 2.
Sprzedaż pojedyncza pism!
Odstawa pism do domu szybko i dokład.
Biuro otwarte od g. 6 rano do 8 wiecz.
189 10 0

Piękna realność

w śródmieściu, bardzo korzystnie dla budowy położona, z dwoma frontami do głównych ulic, **jest z powodu działu majątkowego zaraz do sprzedania.**

Wiadomość: **Ul. Floryańska L. 8, I. piętro, drzwi na lewo.** 258 3 15

CUKIERNIA

renomowana — od dawna istniejąca — **do sprzedania** z zapasami lub bez tychże. Zgłoszenia **tylko listowne** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ pod Nr. **251.** 251 4 8

Praktykant

w wieku 12—14 lat, znajdzie umieszczenie zaraz w Handlu korzeni i delikatesów **H. Fuglewicza,** Kraków, ul. Floryańska 23. 235 6 6

Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Nakładem „JEDNOŚCI“ w Cieszynie
wyszedł z pod prasy
ADWOKAT LUDOWY,
podręcznik prawniczy, ułożony dla ludu,
i zawierający: **objaśnienia ustaw, wzory skarg, prośb i podań w sprawach wszelkiego rodzaju,**
wreszcie: **wzory kwitów, kontraktów, testamentów i rozmaitych dokumentów,** które każdy sam sobie potrafi napisać.
Podręcznik ten ma dla Galicyi i Bukowiny tę samą wartość, co dla Ślązka.
Cena wynosi tylko **złr. 1·20** (z przesyłką o 15 ct. więcej).
Do nabycia u p. **Fr. Friedla we Frysztacie** na Ślązku austr., lub też w księgarni **K. Wojnara w Krakowie,** ul. Floryańska Nr. 24. 231 2 3

Za nasiona moje otrzymałem na wystawie jubileuszowej we Lwowie **medal złoty.**



Zakład ogrodniczy i handel nasion
LUDWIKA FREEGE
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 15 i 16,
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:
NASIONA gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.
CEBULKI i BULWY KWIATOWE,
SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH,
KRZEWY OWOCOWE,
RÓŻE wysokopienne i krzaczaste,
DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE,
Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.
Ceny niższe od każdej konkurencyi miejscowej i zamiejscowej.
Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.** 266 2 18

Miód.

Miodosytnia w Podgórzu przy Krakowie
wysyła za zaliczką miód najlepszego gatunku w blaszankach nowych po 4 litry, po następujących zniżonych cenach:
Miód Kościuszkowski Nr. 1 korzenny lub słodki . . . . po **20** ct. za litr
„ „ Nr. 2 półdubeltowy korzenny lub słodki „ **30** „ „ „
„ „ Nr. 3 najlep. dubeltowy „ „ „ „ **40** „ „ „
jakoteż i inne stare miody od **80** ct. do **5** złr. za butelkę.
Dla P. T. sprzedających oraz dla Kółek rolniczych ceny znacznie niższe.
Za blaszankę dolicza się **30** ct.
Zamówienia pocztą uskutecznia się natychmiast.
O dokładny i wyraźny adres zamawiającego uprasza się. 143 15 30
Polecając się łaskawym względom, kreśli się z poważaniem
Miodosytnia w Podgórzu, ul. Twardowskiego 5 przy Krakowie.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.